Nr. 187. We Lwowie Środa dnia 6 Lipca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam. Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrolog 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Rekiamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Do ut des.

Lwów 5. lipca.

Różami żywot polityczny hrabiego Taaffego nie jest wysłany. Owszem, Jego Ekscelencja pan prezydent ministrów ma kłopotów co nie miara, ale dotychczas jakoś potrafił usuwać skutecznie przeszkody, i pokonać — jeżeli nie sztuką polityczną i kunsztem dyplomatycznym, to jowialnym swym humorem. Hrabia Taaffe do pokonania nagromadzonych trudności żadnym nie pogardza środkiem — wszystkie są dlań dobre, byle tylko na chwilę przynajmniej potrafił załagodzić sprawę i utrzymać się u steru. Nie czynimy mu z tego zarzutu osobistego, czyli innemi słowy, nie twierdzimy bynajmniej, że prezydent ministrów czyni to wszystko, byle siebie utrzymać przy władzy i u steru. Konstatujemy jeno fakt, zaznaczając, że zasadą rządów jest *sich durchfretten*.

W chwili obecnej hrabia Taaffe ma znowu kłopoty i to równocześnie z dwóch stron izby, z lewej i z prawej. Jak on sobie z niemi poradzi, jak się z niemi upora? Sprawa ta była przedmiotem obrad ministerjalnych i zdaje się, że sposób już wynaleziony, czas bowiem nagli i decyzja musi być szybko powzięta. Chodzi bowiem o regulację waluty, a w niej zwłoka jest już w dzisiejszym stanie rzeczy prawie niemożliwa. Dla nas jednak w szczególności samo załatwienie przesilenia i sposób, w jaki hrabia Taaffe udobrucha i przebłaga niesfornych Niemców liberalnych, przedstawiają w tej chwili mniej interesu. Czy Niemcy gdzieś, w jakimś zapadłym okręgu czeskim, dostaną jeszcze jeden sąd powiatowy, a choćby nawet obwodowy; czy dla pozyskania miłości zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej, jakiś niemiecki radca wyawansuje na radcę ministerjalnego, lub nawet na szefa sekcji, to nam dzisiaj obojętne, to nas na razie ani ziębi, ani grzeje. Dla nas samo przesilenie, jako takie, samo jego istnienie jest ważne i pouczające i dla tego uważamy, za stosowne niem się zajmować.

Historja jego znana. Wybuchło ono w komisji walutowej. Przy obradach nad ustawą o pożyczce regulacyjnej. Jest-to publiczną tajemnicą, że jeżeli regulacja waluty i reforma monetarna połączone są z interesami jakiegokolwiek politycznego stronnictwa w Przedlitawji, to w pierwszym rzędzie z „interesami" zjednoczonej lewicy. Ona też najwięcej do rządowych projektów reformy się przyznawała, jej organa publicystyczne najgłośniej za nią przemawiały. Zaraz też przy pierwszem czytaniu projektów ministerjalnych oświadczył przewódca lewicy dr. Plener, że sprawa reformy waluty nie jest dla jego stronnictwa kwestją polityczną, że chodzi jego przyjaciołom politycznym o samą rzecz i dla tego będą ją traktowali — bez względu na politykę, przedmiotowo i fachowo. Co więcej, gdy sprawa przyszła pod obrady komisyjne, domagali się reprezentanci lewicy, by przedewszystkiem na pierwszem miejscu wziąć pod obrady ustawę pożyczkową, jako tę, która dojście do skutku reformy waluty zabezpieczy.

Cóż się nagle stało? Cóż wpłynęło na zmianę opinji zjednoczonej lewicy? Dlaczegoż właśnie przy obradach nad ustawą pożyczkową zdekompletowali reprezentanci liberałów niemieckich posiedzenie komisyjne, i dlaczego się usunęli od głosowania? Odpowiedź na to pytanie śmieszne prawie robi wrażenie. Oto w ministerstwie sprawiedliwości został p. Abram radcą dworu i referentem dla spraw osobistych, p. Abram zaś jest z pochodzenia Słoweńcem, więc nominacja jego srodze oburzyła Niemców narodowych, którzy spostrzegli w tem nagłą zagładę całej narodowości niemieckiej. Gdy zatem komisja walutowa miała przystąpić do obrad nad ustawą pożyczkową, oświadczył poseł Steinwender imieniem posłów niemiecko-narodowych, że uchwalenie tej ustawy uważa za wyraz zaufania do rządu. Niemcy zaś po ostatnich wypadkach tem zaufaniem rządu darzyć nie mogą i będą głosowali przeciw projektowi. Poczciwy Plener tak był tą deklaracją skonsternowany, że z przykrej i niewygodnej dla siebie i swych towarzyszy sytuacji znalazł jedyne tylko wyjście — drzwiami. Przesilenie było gotowe. Obecnie odbywają się, a może się już ukończyły targi między rządem a reprezentantami lewicy, które mają jej umożliwić głosowanie za projektami walutowemi.

Skutek jest nam, jak już powiedzieliśmy obojętny, nam chodzi o naukę, z tego przesilenia wypływającą, a polega ona w tem: *Primo*, Niemcy wykrzykiwali zawsze, że są stronnictwem *par excellence* państwowem, które jedynie ma na oku interes całości, a nie partykularny interes swojego stronnictwa; *secundo*, Niemcy utrzymywali, że reforma waluty jest sprawą ogólno państwową, nie mającą nic wspólnego z bieżącą polityką partyjną, dlatego wszyscy, którym chodzi o dobro państwa, powinni się przyczynić do jej urzeczywistnienia; *tertio*, Niemcy srożyli się zawsze na reprezentantów kierunków autonomicznych, jeżeli przy jakiejkolwiek sposobności wysuwali naprzód interesa krajów, od których dobra zależy dobro całości, starając się dla tych krajów i ich samorządu cośkolwiek uzyskać; *quarto*, Niemcy dzisiaj przy sprawie istotnie państwowej, zapuszczają się w targi z rządem i chcą głosować za reformą waluty na podstawie zasady — *do ut des.*

Korespondencje.

Buda Peszt 4 lipca.

(Sejm. — Strejk partji narodowej. — Bezskuteczność strejku. — Regulacja waluty. — Sądowy areszt. — Wnioski posłów Hortowary'ego i Madarasa. — Dodatek hr. Apponyi'ego. — Wojna w czasie pokoju. — Wystawa w 1895 roku. — Opór kół przemysłowych. — Akademja w Zagrzebiu. — Spadek po prymasie. — Konferencje biskupie. — Z miasta).

Sejm węgierski wkrótce zakończy swe obrady, a ferje mają pono trwać sześć do ośmiu tygodni. Rozprawy nad budżetem odbyły się z małemi wyjątkami wcale spokojnie. W ostatnich czasach hrabia Apponyi chciał zainaugurować nieużywany dotąd na Węgrzech system „abstynencji" wobec posiedzeń izby. Próba nie osiągnęła pożądanego celu. Rząd i prezydent izby byli zadoleni nawet z dwurazowego zastosowania tej próby, wolą bowiem znieść milczenie, lub ewentualną nieobecność hrabiego Apponyi'ego i jego partji „narodowej" w izbie, niż z głośnemi protestami opozycji na posiedzeniach izby ustawiczną toczyć walkę. Demonstracyjne opuszczenie więc sali przez hrabiego Appony'ego nie odniosło pożądanego skutku, przeciwnie, liberalni rządowcy na każde wezwanie ministra-prezydenta, *urbi et orbi* przez ministerjalnego służalca — myślę i mówię tu o *Pester Lloydzie* — roznoszone, schodzili się punktualnie, obecność zaś ich i ten pewnik, że nasi liberalni są bezwzględnymi poplecznikami rządu, dodawała otuchy hrabiemu Szapary'emu i umożliwiała gładsze i prędsze załatwianie spraw na porządku dziennym będących. Hrabia Apponyi powrócił na swoje miejsce, w sejmie zasiadła znowu partja narodowa, a że przyjęto ją chłodno, więc ta oziębłość przyjęcia gorączkowo usposobiła hrabiego i on też zaraz na wstępie dał ostrą naukę baronowi Banffy'emu jak ma prowadzić i kierować obradami izby, ażeby członków tej izby nie prowokował i nie zniechęcał. Baron Banffy schował naukę do kieszeni. Na tem zakończyło się całe „zajście" parlamentarne — mojem zdaniem — tak drobnostkowe a krótkotrwałe, że żal mi było tej farby drukarskiej i tego miejsca w szpaltach gazeciarskich, jakie opisowi tej sfery „Apponyi-Banffy" u nas poświęcono.

Rozprawy w izbie nad regulacją waluty rozpoczną się u nas za dni parę.

Że życie drogie że potrzeby i wymogi dzisiejszego świata są większe, niż nam fundusze do ich zaspokojenia wystarczają, łatwo się przekonał każdy z nas żyjący na Węgrzech, albo w ich stolicy, a nawet izba ustawodawcza choćby z faktu, zdarzonego, że oto na djetach poselskich dwudziestu członków parlamentu węgierskiego położono sądowy areszt na pokrycie długów tych właśnie panów, co to nie wiele robią, a jako dzieci szczęścia za małą pracę wielkie biorą wynagrodzenie, nie wystarczające nawet na pokrycie wydatków, na zachcianki i zbytki codziennego ich życia.

Ten właśnie sądowy areszt, położony na djetach poselskich przeważnie członków partji rządowej parlamentu, zachmurzył nieco lica ministra-prezydenta, a odważniej usposobił posła Hortovary'ego do postawienia wniosku w izbie, celem zatwierdzenia *ad hoc* ustawy, mającej zapewnić nienaruszalność djet poselskich! Możnaby wnioskodawcy zaśpiewać piosnkę, poczynającą się od słów: „Evoe! jak ci posłowie na sposoby biorą się." i t. d., gdyby nie to, że izba słusznie zupełnie odrzuciła wniosek i przeszła nad nim do porządku dziennego obrad. U nas na Węgrzech, wszystko, co tylko zwykłemu śmiertelnikowi nie jest dozwolonem, każde przestępstwo, mogące pociągnąć za sobą odpowiedzialność jego przed prawem, a nawet zastosowanie do jego osoby skutków prawnych, jest dla posła tylko *ex re* tytułu i stanowiska, jakie zajmuje, zupełnie rzeczą dozwoloną, pojęcie o nienaruszalności stanowiska posła ma tu u nas tak szeroko zakreślone granice, że prawie bezgranicznem nazwać by je można, a do tych wszystkich dobrodziejstw ekscepcjonalnych chciał poseł Hortowary dołączyć jeszcze jedno, mianowicie korzystanie z dobrodziejstwa robienia długów, bez obowiązku ich płacenia, lub dawania wierzycielom gwarancji na ich spłatę! Izba odrzuceniem wniosku dowiodła przecież, że i poseł musi przyjąć na siebie pewne obowiązki moralne i ludzkie, jeżeli chce korzystać z praw także ludzkich.

Reprezentant skrajnej lewicy, najstarszy w izbie wiekiem poseł Madaras, postawił wniosek, który w zasadzie izba przyjęła, a dla którego odpowiednią ustawę przygotuje rząd w niedalekiej przyszłości. W miejsce dotychczasowych diet poselskich, — taką jest treść wniosku posła Madarasa, — izba uchwala wynagrodzenie roczne dla każdego posła w sumie 3600 zł. z dodatkiem 400 zł. na mieszkanie. Łączną więc pensję 4000 zł., wypłacaną w półrocznych ratach z góry. Różnica, jaka zachodzi między dzisiejszemi djetami, a przyszłą pensją poselską, wynosi 400 zł. na osobę, czyli, że wydatki roczne na pensję posłów izby sejmowej węgierskiej, — zwiększą się w roku przyszłym o 174.800 zł. Słychać także, że przewódca partji narodowej ma zamiar uzupełnić ten wniosek dodatkiem, przez izbę prywatnie już dziś aprobowanym, a dotyczącym niejako emerytury poselskiej. Według wniosku hrabiego Appony'ego, każdy poseł, zasiadający w izbie w charakterze deputowanego przez cztery kadencje (20 lat) z rzędu, ma mieć prawo do pobierania emerytury w sumie 3600 zł., to znaczy równającej się płacy rocznej po odtrąceniu przeznaczonych na koszta mieszkania 400 zł.

Z ogólnego uznania jakiem się cieszyć ma dziś ten wniosek, nie można nawet powątpiewać, ażeby nie miał być przez izbę przyjętym i sankcjonowanym.

Mamy tedy „niby wojnę w czasie pokoju." Rumuni siedmiogrodzcy i Kroaci ścierają się na serjo z Węgrami, a wzajemne prowokacje, w szpaltach dzienników roznoszone, kończą się przykremi ekscesami i borbami ulicznemi, którym nareszcie tamę kładzie policja, albo wojsko. Arad, Kronsztadt i Zagrzeb musiały być w tych dniach świadkami bardzo przykrych bójek ulicznych, tratowań i kaleczeń publiczności i ekscedentów; oto smutne znaki, występujące coraz to jaskrawiej na firmamencie wewnętrznego życia politycznego Węgier.

Barosz umarł i dziś już się odbija doniosłość tej straty dla kraju. Projektowana i zatwierdzona niejako wystawa jubileuszowa w roku 1895 w Buda-Peszcie, którąby niewątpliwie przeprowadził i urządził wspaniale Barosz, dziś zdaje się, że zaniechaną zostanie. Krótko mówiąc, rząd nie ma energicznych ludzi do zajęcia się i przeprowadzenia tej wielkiej wystawy jubileuszowej i oto minister Weckerle proponuje w miejsce wystawy, wydanie 2 miljonów złotych reńskich na poparcie przemysłu krajowego na Węgrzech, celem rozdania tej kwoty w roku jubileuszu tysiącznego.

Koła przemysłowe opór stawiają projektowi dra Weckerlego. Rezultat decyzji w tym kierunku jest jeszcze niewiadomy.

Głośną chyba z tytułu, akademję sławiańską w Zagrzebiu, założoną przez biskupa Strossmayera, przekształcił rząd na kroacko-królewską akademję umiejętności. — Spadek po prymasie Simorze rozdano już spadkobiercom. Familja zmarłego prymasa otrzymała łączną sumę miljona i 63 tysięcy zł. Siedmset tysięcy zł. przeszło na fundusz ubogich, którym zarządza arcybiskupia kapituła w Ostrzyhomiu.

Prymas Vasary, przebywający w stolicy, zwoływa obecnie konferencje magnatów i biskupów, na których omawiane bywają sprawy kościelno polityczne i ustawy mające obecnie przejść przez aprobatę izby magnatów. Słychać, że prymas i członkowie izby magnatów stanowczy opór postawią przeciw uchwale o chrztach i małżeństwach cywilnych.

W mieście naszem — przepraszam — w stolicy i rezydencji takie dziś pustki, jakby w jakiej prowincjonalnej mieścinie. Wszystko powyjeżdżało, a przyjezdnych, obcych nie widać bynajmniej. Martwy więc i nużący upałami przechodzimy miesiąc. Teatry pozamykane, nie mamy przybytku, gdzieby dobrze i wesoło czas przepędzić można.

Pobóg.

Gimnazja warszawskie.

IV.

Jako przykład „inteligentów" pomiędzy nauczycielami naszymi, może służyć następujący fakt: Uczeń na lekcji geografji przez pomyłkę powiedział, że w pewnym kraju podczas lata bywa tyle a tyle stopni „na barometrze". Profesor Istomin, usłyszawszy to ostatnie słowo, skrzywił się. Uczeń, prędko spostrzegłszy *lapsus linguae*, poprawił się: *„na termometrie"*. *„Da nie w tom dieło* — ofuknął go pan profesor — *wy skazali na barometrze, a dolżny byli skazat' na barometrie'* (Ależ nie o to chodzi! powiedziałeś pan „na barometrze" (akcent na przedostatniej zgłosce) trzeba zaś było powiedzieć „na barometrie" (akcent na trzeciej od końca zgłosce) — Siądź pan!..." P. dyrektora nic zatem nie obchodzi, czy uczeń wie, jaka jest różnica pomiędzy barometrem, a termometrem, ale rozumie on dobrze, że użycie „polskiego akcentu" na rosyjskiem słowie — to zbrodnia, za którą surowo ukarać należy; to też za groźnem „saditieś" nastąpiło zapisanie uczniowi w dzienniku dwu jedynek z... geografji i rosyjskiego (p. Istomin, jako wszechstronnie wykształcony człowiek, wykładał oba te przedmioty).

Sposób „kształcenia" uczniów, polegający na przeciążaniu ich robotą, wszedł w modę w naszych gimnazjach. Każdy nauczyciel zadaje uczniowi tyle lekcji do odrobienia w domu — że prawie wszyscy uczniowie piątej, a nawet szóstej klasy, z nader nielicznemi wyjątkami, mają swych „korepetytorów", zazwyczaj akademików, bez których sami sobie rady dać nie mogą. Nauczyciele postępują sobie z uczniami tak bezwzględnie, często bardzo nie zdając sobie sprawy z tego, co robią, często znów z powodu, iż nie wiedzą, czego wymagać od uczniów powinni — bo sami do żadnej szkoły... nie uczęszczali, jak np. p. Troickij. Zdziwią się może czytelnicy, że Troickij *et consortes* został — wobec takiej ignorancji — dyrektorem gimnazjum. Zdziwienie to powinno ustąpić, jeżeli przypatrzymy się bliżej moralnej wartości szanownego dyrektora. Wspominaliśmy już o dowcipnym sposobie skasowania języka polskiego przez tego „działacza". Ale nie tu koniec jego zasług na polu *obrusjenja.* Wykłady swe poświęcał Troickij po większej części na „kształcące pogadanki" z uczniami. Na jednej z takich pogadanek kazał zachwycać się uczniom sprytem i mądrością rosyjskiego narodu, wskazując jako objaw tego sprytu Rosjan, zajmujących się w Warszawie podczas lata sprzedażą lodów „w najgorszym gatunku". Radził im zwrócić uwagę, z jakim „sprytem" handlarze ci układają lody na podstawce: myślałbyś, że jest tego dobrego bardzo dużo, tymczasem cały stożek lodów wewnątrz jest zupełnie pusty!.. Kiedyindziej znowu w V. klasie gimn. II., zapytał się p. dyrektor jednego z uczniów żydów, czy uważa żydów dzisiejszych tylko za wyznawców religji żydowskiej, czy też za naród odrębny. Uczeń odpowiedział, że podług niego, dziś judaizm jest tylko religją. Tego tylko było trzeba „sprytnemu" Troickiemu. Zainterpelował go też zaraz, do jakiej on — wobec tych przekonań — narodowości się przyznaje? Uczeń śmiało odpowiedział, że, ponieważ rodzina jego od dłuższego już czasu mieszka w Polsce, on sam urodził się w Warszawie — uważa się za Polaka. Ze złością krzyknął nań p. dyrektor, snać nie spodziewający się tak śmiałej odpowiedzi, *sadities*, wziął listę uczniów do ręki i zapytywał po kolei wszystkich żydów — o ich narodowość. Wszyscy za przykładem śmiałego kolegi za synów Polski się uznali. Wściekłość p. dyrektora doszła do zenitu, prędko jednak pohamował się i zaczął swym uczniom (wszystko to na lekcji geografji) dowodzić, jak głupią jest rzeczą być „Polakiem mojżeszowego wyznania". Twierdził, że żyd warszawski, jeżeli się do narodowości żydowskiej nie przyznaje, powinien uważać się za Rosjanina, ponieważ w chwili, gdy się urodził, Polska do Rosji już należała! Wykłady na ten temat trwały przez czas dłuższy; uczniowi zaś, który mu tak śmiało odpowiedział, nie mógł tej odpowiedzi przebaczyć p. Troickij. To też uczeń, do-

9

Reformy Józefińskie.

(Ustęp z przeszłości Galicji.)

(Ciąg dalszy).

IX.

(Ustawa stemplowa. — Monopole rządowe. — Loterja. — Poczta. — Przemysł i rękodzieła. — Fabryki. — Zakazy handlowe. — Ważniejsze firmy. — Bank zastawniczy. — Żegluga na Dniestrze).

Obok podatków i ceł, wprowadzono w Galicji w lutym 1788 roku opłaty stemplowe w ten sposób, iż wszystkie dokumenty, czy podania do władz, musiały być sporządzone na papierze stemplowym. Wysokość opłaty stemplowej nie stosowała się do jakości dokumentu lub do wysokości sumy, na jaką opiewał, lecz do stanu osób, podpisujących dany dokument, czy podanie. Istniały cztery kategorje opłaty stemplowej. Pierwszą klasę tworzyli: Książęta, hrabiowie, baronowie, arcybiskupi, biskupi, infułaci, duchowni, należący do Stanów, jenerałowie. Do drugiej zaliczali się: posiadacze dóbr, magistraty stołeczne, kapituły, oficerowie sztabowi, posiadacze stopnia doktorskiego, nadworni ajenci, wyżsi urzędnicy, kompanje kupieckie, wekslarze i hurtownicy. Trzecią klasę stanowili: Oficerowie, niżsi urzędnicy, magistraty miast królewskich, księża, mieszczanie miast stołecznych, dzierżawcy, oficjaliści prywatni i dworzanie. Do czwartej wreszcie klasy należały magistraty miasteczek, mieszczanie, poddani, służący, tudzież nieszlachetni, nie posiadający realności. — Pierwsza klasa płaciła po złotemu od arkusza, druga 30 krajcarów, trzecia 10 krajcarów, czwarta 3 krajcary.

Rzeczony „uniwersał", względem stemplu" przepisywał również opłaty od kart. Od talji kart zagranicznych płacono 10 krajcarów, od talji polerowanych 7 krajcarów, od niepolerowanych 3 krajcary.

W sprawie monopolów rządowych, do których już częściowo należały eksploatacja soli i sprzedaż tytoniu, nastąpiły również pewne innowacje. Jakkolwiek więc dozwolono każdemu w kwietniu 1783 roku zajmować się handlem soli w kraju i zagranicą, mimo to jednak w dwa lata później (w marcu 1786 roku) zastrzeżono wyłączność sprzedaży soli zagranicą po rok 1792 dla kompanji, na której czele stali: Wolf de Wolfstah, Samuel Goldschmied i Salo Mendel. Ostatecznie uregulowanie sprawy solnej nastąpiło w listopadzie 1786 roku, z chwilą przejścia wszystkich żup i kopalni soli, pozostających jeszcze w rękach prywatnych na rzecz skarbu. Eksploatacji soli przez osoby prywatne zabroniono pod zagrożeniem grzywny tysiąca czerwonych złotych. Za zatajenie nowego lub dawnego źródła postanowiono karę od jednego do sześciu tygodni publicznej roboty w kajdanach. W maju roku 1787 nastąpiła erekcja osobnej galicyjskiej dyrekcji solnej, która podlegała bezpośrednio urzędom nadwornym w Wiedniu. Obok niej istniały (od roku 1789) intendentury w Samborze, w Stryju, w Kołomyi i w Nadwórnie.

Administrację monopolu tabacznego, puszczonego pierwotnie w arendę, objął w r. 1784 skarb na siebie, jak niemniej prowadzenie fabryki tytoniu w Winnikach, istniejącej tamże od r. 1779. Przyprawianie tytoniu i tarcie tabaki nawet z zapasów, zakupionych w trafikach rządowych, zostało zabronione w r. 1786 pod zagrożeniem grzywny szesnastu złotych od funta.

Wyrób prochu był zrazu w Galicji dozwolony osobom prywatnym — jak to wynika z reskryptu, wydanego w listopadzie 1782 r. Wszakże już w kwietniu 1786 r. wyszedł zakaz produkcji prochu i saletry od lipca t. r., zaś w listopadzie roku następnego zabroniono hurtownikom sprzedaży prochu żydom.

Loterję genewską, pierwotnie puszczoną podobnie, jak monopol tabaczny, w dzierżawę uprzywilejowanemu przedsiębiorstwu spadkobierców Andrzeja Baratty, objął rząd w listopadzie 1787 r. na własny rachunek i w lipcu 1789 r. wydał zakaz grywania na loterjach zagranicznych pod zagrożeniem grzywny pięćdziesięciu dukatów.

Około rozwinięcia ruchu pocztowego w Galicji rząd we własnym, dobrze zrozumianym interesie czynił rzetelne zabiegi. Dla zwalczenia prywatnej konkurencji zabroniono w październiku 1782 r. furmanom i podwodnikom utrzymywania i wynajmowania koni przy szlaku pocztowym, z wyjątkiem, gdy podróżny przejechał już końmi pocztowemi sześć stacyj, gdy zatrzymał się dłużej, niż trzy dni na miejscu, lub, jeśli z gościńca pocztowego wypadło mu zboczyć. W grudniu 1788 r. używanie trąbki podczas jazdy zastrzeżone zostało wyłącznie dla pocztyljonów. Dla utrzymania należytego porządku w służbie pocztowej ukazało się w październiku 1785 roku postanowienie, mocą którego sprzedaż poczty dziedzicznej lub niedziedzicznej, lecz przez lat dziesięć należycie utrzymywanej mogła nastąpić tylko za zezwoleniem monarszem i to na rzecz osoby uzdolnionej. W razie, gdyby się poczmistrz zadłużył, wolne było wierzycielom ustanowić z swego ramienia administratora na przeciąg półrocza. W ciągu tego czasu musieli się wystarać o pozwolenie na sprzedaż poczty. Od r. 1785 dochody poczmistrza nie podlegały grabieży.

Co do listów pieniężnych wydawano kilkakrotne zarządzenia. I tak: w styczniu 1783 postanowiono, iż listy z pieniądzmi można było odbierać tylko osobiście, lub przez osoby zaufane. Ponieważ jednak listy wartościowe widocznie zbyt często ginęły bez śladu, przeto w maju t. r. przeznaczono sto dukatów nagrody dla delatorów w wypadkach tego rodzaju, zaręczając im zarazem bezkarność w razie współwiny. I to zarządzenie prawdopodobnie nie odniosło skutku pożądanego, jak świadczy reskrypt z maja 1786 r., w myśl którego, każdy posełający pieniądze w liście, ryzyko przyjąć musiał na siebie.

Od lutego 1786 r. przewóz pakietów do dziesięciu funtów wagi był zastrzeżony wyłącznie dla poczty. W sierpniu 1789 roku dozwolono poczmistrzom otwierać listy podejrzane, iż w nich znajduje się towar zakazany (koronki itp.). Otwarcie wszakże mogło nastąpić tylko w obecności adresata i bez badania treści listu.

W grudniu 1788 r. weszła w życie nowa taryfa pocztowa. List franco wewnątrz kraju kosztował 8 krajcarów (dla listów zagranicznych pozostawiono w mocy dawną taryfę z r. 1773). Za polecenie listu płaciło się sześć krajcarów, osobno zaś za wydanie recepisu 3 krajcary, (recepisy na listy polecone wprowadzono dopiero w lutym 1789 r.) Osoby, uwolnione od taksy pocztowej, winne były na kopercie umieszczać swą pieczęć i nazwisko.

Oprócz tych przepisów, mających charakter wewnętrzny, ważniejszemi dla ogółu publiczności były zarządzenia dotyczące zaprowadzenia nowych kursów pocztowych. W r. 1785 od stycznia, wyprawiano ze Lwowa listy na Ukrainę co wtorku; w kwietniu t. r. zaprowadzono trzy razy w miesiącu (dnia dziesiątego, dwudziestego i trzydziestego) jazdę pocztową z Czerniowiec do Jas, zaś w październiku tegoż samego roku poczęto codziennie wyprawiać pocztę ze Lwowa do Wiednia, na Podgórz, Białę, Frydek i Ołomuniec. Osobno w czerwcu roku następnego urządzono cztery razy w tygodniu jazdę pocztową ze Lwowa do Podgórza. Jak na owe czasy, uczyniono w ciągu tych kilku lat bardzo wiele.

Kończąc rzecz o urządzeniach administracyjnych tej doby, wspomnieć jeszcze wypadnie o wydaniu ustawy lasowej, w wrześniu 1782 r. i myśliwskiej (w kwietniu 1786 r.), tudzież o przepisach dla służby miejskiej i wiejskiej, ogłoszonych w czerwcu 1783 r.

Przemysł galicyjski pod opieką Józefińskich rządów rozwinąć się nie mógł. Nieliczne próby, czynione przez rząd, celem podniesienia rękodzieł, miały niemal zawsze ekskluzywną, germanizacyjną tendencję. Toż samo cła wysokie, nakładane na wyroby zagraniczne, zakazy sprowadzania pewnych towarów obcych do Galicji, miały raczej na celu protegowanie prowincyj niemieckich i czeskich, aniżeli podniesienie przemysłu krajowego, który, niepoparty w niczem przez rząd, spotykał się nadto na każdym kroku z przeszkodami formalnościowej natury.

Co do szczegółowych zarządzeń, wydanych w celu podniesienia rękodzielnictwa, na wzmiankę zasługują przepisy, wydane we wrześniu 1782 roku. We wrześniu t. r. ogłoszono reskrypt, wzywający jednego lub dwu powroźników do osiedlenia się w Galicji. Rząd ofiarowywał dwieście złotych na koszta podróży, pięćset złotych nagrody za najlepszy wyrób. Oprócz tego warował kandydatom wolność wyznania, bezpłatne uzyskanie prawa miejskiego, dziesięcioletnią wolność od podatku, tudzież uwolnienie dla osiedlającego się i jego najstarszego syna od służby wojskowej. Podobne ulgi dla zagranicznych rzemieślników, osiedlających się w Galicji, głosił drugi reskrypt, wydany w tymże samym miesiącu i roku. Z cechowych zarządzeń charakterystycznym był, ogłoszony w czerwcu 1786 r. zakaz wydawania z cechu świadectwa czeladnikowi, któryby się wzbraniał pracować w poniedziałki, lub w święta zniesione.

Fabryki, istniejące wówczas w Galicji, można było policzyć na palcach. Była więc fabryka skór (garbarnia) Fryderyka Preschla w Busku, znajdująca znaczną część odbytu w dostawach dla armji, huta szklana w Lubaczowie, młyn prochowy Serza w Kutkorzu, tudzież papiernie w Szkle, w Busku i w Nawarji, które nie zdołały nawet w części zaspokoić potrzeb krajowych.

Jedną z ważnych przeszkód do prawidłowego rozwoju przemysłu fabrycznego w Galicji, był wydany w sierpniu 1784 roku nakaz stemplowania wszystkich wyrobów krajowych, jakoto: sukna, płótna, perkalu, materyj bawełnianych, wstążek, galonów — nawet zegarków. Jakkolwiek w maju 1789 roku zniżono o połowę taksę stemplowania tych wyrobów, jednakowoż już sam fakt stemplowania i połączone z tą formalnością trudności nie mogły oddziaływać dodatnio na rozwój krajowej produkcji.

Co do zakładania handlu, istniał od lutego 1788 roku przepis tej treści, iż kupiec przed

tychczas jeden z najlepszych w klasie, wkrótce musiał z gimnazjum wystąpić. Bohaterskich czynów p. Troickiego nie spisałbym na wołowej skórze; sądzę jednak, że fakta przytoczone wystarczają dla przekonania szanownych czytelników, iż posada dyrektora zakładu naukowego należała mu się w zupełności — pomimo braku wykształcenia.

Reszta inspektorów, dyrektorów i t. p. stara się we wszystkiem „sprężystemu" Troickiemu dorównać. Taki n. p. Siengalewicz, dyrektor gimnazjum w Lublinie, spotkawszy podczas podróży do Warszawy ucznia gimnazjum warszawskiego, zaczął z nim grzecznie rozmowę po polsku. Uczeń był przekonany, że z Polakiem ma do czynienia. Grzeczny p. dyrektor zapytał towarzysza podróży o stosunki gimnazjalne, wyrażając przypuszczenie, że się tam pewnie Rosjanie dobrze dają we znaki. Chłopiec rozgadał się na dobre, dyrektor potakiwał mu we wszystkiem, a przy wysiadaniu na dworcu warszawskim, przedstawił się mu (nie mówiąc, że jest dyrektorem). Dowiedział się w ten sposób, jakie jest nazwisko łatwowiernego ucznia — i po kilku dniach uczeń ten został z gimnazjum wypędzony i w „wilczy bilet" zaopatrzony.

Dla dokładniejszego scharakteryzowania moralnej atmosfery, panującej w gimnazjach warszawskich, nadmienić tu wypada, że system szpiegowania jest rozwinięty w całej pełni. Nie dość na tem, że do szpiegowania uczniów przeznaczeni są t. zw. pomocnicy gospodarza klasy, którzy całemi dniami chodzą w czasie przerw po korytarzu gimnazjalnym, przysłuchując się rozmowom uczniów, a raczej podsłuchując te rozmowy, a po wykładach „spacerują" nie bez celu po ulicach, odwidzają codziennie prawie teatry, odczyty i t. d. Nie dość na tem: większość profesorów dopomaga energicznie tym panom. I to nie tylko Rosjanie, niestety!

Ideałem tego rodzaju profesorów jest — zdaje się — w Warszawie p. Peltyn z IV. gimnazjum. Nie masz nad niego lepszego ajenta policji gimnazjalnej. Jak kot skrada się, aby nieszczęśliwą ofiarę na gorącym uczynku schwycić. Z uczniami w ogóle obchodzi się jak z ludźmi wrogiego sobie narodu, których należy męczyć i gnębić na każdym kroku. Był żydem. Dziś dla zyskania sobie względów, podobno przeszedł na prawosławie. To też pierś p. Peltyna zdobi szereg cały orderów. Wstrętnym jest ten system szpiegowania, tak rozwinięty w gimnazjach, tem wstrętniejszy, że władze starają się zaszczepić takowy pomiędzy uczniami, począwszy od klas niższych. W każdej klasie codziennie zmieniają się dyżurni, tj. uczniowie, których obowiązkiem jest czuwać nad sprawowaniem się kolegów i donosić władzom o każdym występku, szczególniej zaś o wykroczeniach „językowych". Kiedy razu pewnego dyrektor Troickij, przechodząc przez korytarz, usłyszał polskie wyrazy w jednej z wyższych klas, wszedł do niej i zapytał dyżurnego, kto wyrazy te wypowiedział. Dyżurny rozumie się, odpowiedzi na takie pytanie dać nie mógł. Dyrektor kazał mu zabrać natychmiast swe papiery z gimnazjum, t. j. opuścić je na zawsze. W ten sposób uczeń byłby z gimnazjum wypędzony, gdyby nie winowajca, który widząc, jakie skutki pociąga za sobą jego „przestępstwo", sam przyznał się do winy, lecz kolegi od wypędzenia nie uratował. W niższych klasach nie wstydzą się niektórzy gospodarze klasy, wprost namawiać malców do szpiegowania, zyskiwać sobie szpiegów wprost za pomocą przekupstwa; inaczej tego nazwać nie umiem. Tak np. p. Dawydow, nauczyciel wstępnej klasy gimn. III., wyraźnie zapowiedział swym uczniom, że jeżeli który z nich schwyta na gorącym uczynku jakiego kolegę, albo starszego ucznia i „doniesie" mu o tem, dostanie z języka rosyjskiego i ze sprawowania się po piątce (stop. celujący)! W ten sposób działają władze na swych wychowańców w samem gimnazjum. (C. d. n.)

Wystawa robót kobiecych.

I.

Szkoła imienia królowej Jadwigi.

Wśród emancypacji nowoczesnych kobiet, któreby rade porzucić igłę i szydełko, porzucić spódniczkę i przybrać na siebie nawet męską postać, byle jak najdalej być od kobiecości, sprawiają mi największą przyjemność wystawy robót, wychodzących z rączek dziewcząték szkolnych, ponieważ dowodzą pielęgnowania pracy i przechowywania tradycji. Jak ojcowie nasi z orężem w ręku szli bronić granic ojczyzny przed obcym najazdem, tak matki nasze, zostające w domu, broniły cnót ogniska domowego, wychowywały córki na dobre matki i dobre gospodynie. Naturalnie, czasy się zmieniły i trudno wymagać, aby kobiety nasze konkurowały z wyszukanemi maszynami do fabrykacji koronek, haftów itd. Dzisiaj nie potrafimy już zrobić ornatów ze wspaniałą robotą ręczną, któreby kilkaset lat przetrwały; nie potrafimy kilkadziesiąt lat przesiedzieć nad krosnami, bo dzisiaj czas pary, elektryczności i nerwów nie pozwala nam na to. To też tradycja roboty kobiecej w szkołach przechowywaną być winna i — o ile się tylko daje — znajdować praktyczne zastosowanie. Lwowskie szkoły stoją pod względem takich robót bardzo wysoko. Zasługa to w pierwszym rzędzie rozumnego kierownictwa, które potrafi znaleźć zdolne siły nauczycielskie i nauczycielek, które umieją w uczennicach swoich wzbudzić zamiłowanie do pracy.

W ośmiu szkołach wydziałowych wystawione prace kobiece świadczą o bardzo umiejętnie prowadzonej nauce w kierunku praktycznym, to znaczy w kierunku wyzyskania tego, czego się w szkole uczennica nauczy. Nie dość bowiem jest haftować, rysować, albo malować — trzeba to wszystko pojąć tak, aby dla siebie po za szkołą zastosować, żeby wiele rzeczy samej sobie zrobić, zamiast kupować. A panie nasze kupują po większej części wyroby obce, zagraniczne, za które tyle pieniędzy wychodzi z tego biednego kraju. Kiedy pani nasza umie sama robótki kobiece, wtenczas potrafi cenić robotę ręczną i z większą chęcią nabędzie koronkę zakopańską, niż maszynowe koronki niemieckie, masami przez żydów do nas sprowadzane. Gdy umie sama zrobić sukienkę, łatwiej ją może później i kupić, bo, rozumiejąc się na robocie i materji, wie, czego chce i potrzebuje. A ileż drobiazgów prześlicznych może każda z pań sama sobie zrobić; ile drobiazgów wełnianych, począwszy od pończoszki dla dziecka, aż do mantyli i pledu, kobiece rączki są w stanie przysposobić i tym sposobem zaoszczędzić wydatków ojcu, albo mężowi. Umiejąc prace kobiece, ile zarobić można na utrzymanie w chwilach kłopotów i nieszczęść. Warszawa przykładem dla nas być powinna, bo w Warszawie przemysł pracy kobiecej do bardzo wysokiego doprowadzono stopnia.

Pierwsze miejsce wśród szkół wydziałowych we Lwowie zajmuje pod względem robót: szkoła im. królowej Jadwigi. Rzeczywiście, takiej wystawy, zasypanej robotami młodych panienek, dawno już nie widziałem. Wszystko tu potrafią i wszystko umieją. Szczególniej jednak dobrze prowadzona jest tutaj nauka rysunków i to od klas najniższych. I ten rysunek właśnie, to poczucie koniecznej potrzeby czystości i wprawy w rysowaniu, przebija się tutaj zarówno w haftowaniu liter i monogramów, jak niemniej w robotach koronek, albo w malowaniu stolików, miseczek i innych drobiazgów. Zasługa to panny Władysławy Gostyńskiej, która uczenice swoje zaprawia do zamiłowania piękna nietylko w prawdziwej sztuce, ale i w przemyśle robótek kobiecych. Pamiętajmy o tem, że Greczynki i Rzymianki w pokojach swoich nie znosiły nic brzydkiego, nic, coby nie miało pięknej formy; dlatego też przemysł artystyczny u Greków i Rzymian przez kobiety głównie stanął na równi z prawdziwą sztuką i do dzisiaj służy nam za wzór nawet w przedmiotach, do codziennego używania przeznaczonych.

Na kursie panny Gostyńskiej widzimy bardzo poprawnie rysowane liście i ornamenty od prostych geometrycznych linij, aż do fantastycznych zwojów renesansowych. Wszędzie przebija zamiłowanie uczennicy i zrozumienie tego, co rysuje. „Cieniów jaknajmniej, a jaknajczystsza linja" — to zdaje się być dewizą panny Gostyńskiej w nauczaniu, i to jest rzeczywiście najlepszą metodą do wyzyskania rysunków w haftach i koronkach. Klęcznik, jaki kilka uczenic wykonało pod dozorem swojej nauczycielki, daje nam dowód, że można mieć nadzieję w przyszłość panienek, które tak serdecznie już teraz pracują. Klęcznik ten wykonały w rysunku i malowaniu panny: Reiterówna i Gobertówna, a haftowały panny: Pochylska i Chayek. Prawdziwą ozdobą każdej kapliczki będzie ten artystyczny i praktyczny klęcznik. Bardzo piękną jest również stuła, wykonana haftem w kolorach na białem tle przez panny: Ptaszyńską, Sanocką, Mazurkówną, Sitecką i Chylińską. Bielizna damska, jaka w tym dziale jest wystawioną, należy do prawdziwych zbytków pod względem monogramów. Litery są przepiękne i ślicznie rysowane, przy dobrym hafcie. Prym trzymają tu panienki: Borkowska, Chayekówna, Ptaszyńska, Zagórska, Pochylak. Roboty te prowadzi nauczycielka panna Franzówna, jak również panny Macekówna i Jaworska.

Na ścianach rozmieszczone widać drewniane miseczki malowane, a na stoliku stoją śliczne ramki, kasetki i pudełeczka. Na każdym przedmiocie widać rysunek, albo jednym nałożony kolorem, albo w kilku. Przeważa tutaj wzór rusko-ukraiński. Niespodzianką dla mnie jest ten motyw w szkole, gdzie przeważnie panuje styl renesansowy i to niemiecki, gdzie przysyłane wzory, tak zw. „Vorlagen", zawsze są niemieckie i nieodpowiadające naszemu wrodzonemu charakterowi. Na całej Rusi, tj. we wschodniej Galicji, powinniśmy pielęgnować styl motywów ukraińskich, bo on jeden odpowiada całemu pojęciu ludu, te strony zamieszkującego, jest oryginalnym i nie jest napływem niemieckiej kultury, ale naszym rodzimym zabytkiem. W zachodniej części Galicji takim rodzimym stylem jest zakopański. Te dwa motywa, tak przepiękne, w różnorodne tony i zmiany, powinny być używane na wszystkich przedmiotach, jakich w domu używamy. Styl motywów górali zakopańskich i huculskich nie jest wcale dzikim i barbarzyńskim; owszem, jest wspaniałym dowodem naszej siły żywotnej i zdolności cywilizacyjnej naszego ludu, który setkami lat styl ten zachował samą tradycją wzorów, z pokolenia na pokolenie przekazywanych. Dlatego też serdeczne należy się uznanie pannie Gostyńskiej za szerzenie zamiłowania do rysunku motywów ukraińskich. Wykonały je uczenice: Sawicka, Żołyńska, Wiśniewska, Baranowska i Miecznikówska, a hafty Zachaczewska.

Na kursie krawieczyzny, jaki prowadzi panna Stahlbergerówna, równie piękne są rzeczy. Szczególniejszą zwracają uwagę roboty deskowe (*Rahmarbeiten*) z włóczki i bawełny, oraz bardzo eleganckie suknie, krojone i szyte przez same uczenice. Prowadzone tu rysunki podają nam wzory do robót, jakie są wykonywane.

Bardzo pięknie przedstawia się dział pasmanteryj w przeróżnych wzorach. Ozdobne te roboty, kupowane w handlach, są zazwyczaj bardzo drogie, a przecież nadzwyczaj ozdobne; dlatego też dobrze umieć samej sobie zrobić, bo to taniej i zarazem przyjemniej.

Ślicznie malowane stoliki zwracają uwagę zwidzających, szczególniej jeden, doskonale imitujący inkrustacje drzewne. Najpiękniej wykonane roboty na tym kursie należą do uczennic: Gerstmanówny, Kraczyłówny, Gruszkiewiczówny i Gumowskiej.

Najwięcej ozdobnym jest niezawodnie kurs „Haftów artystycznych", prowadzony przez pannę Zientkowicz. Są tutaj najrozmaitsze techniki zastosowane, wśród których dominuje kilka przedmiotów, znakomicie wykonanych sposobem, zwanym *punto tirato*. Polega on na tem, że z płótna wyciąga się niteczki podług potrzebnego wzoru i kordonkową bawełną na tem haftuje. Robota taka przedstawia się bardzo ładnie i ozdobnie. Piękny haft hiszpański, oraz frendzle, wiązane z nici, zwane *Macremè*, a przedewszystkiem serweta, haftem wykonana przez pannę Kruszyńską, zwracają powszechną uwagę. Aplikacje panny Golczewskiej i Raschkównej, oraz roboty panien Zofji Weigel, Rybowskiej, Matkowskiej, Kerekjarto i pani Rudzińskiej, holbeinowskim haftem, są prześlicznie i czysto na obie strony wykonane. Oprócz haftów, mamy tu nadzwyczaj zręcznie robione dywaniki smyrneńskie, z których jeden, użyty na taburecik, jest roboty panny Przesławskiej.

Bardzo dobre wyroby introligatorskie, oraz modniarskie są prowadzone przez pannę Kuncewicz. Wiele robót w tym dziale należy i do malarstwa na atłasie i drzewie. W ogóle malowanie znajduje wiele zastosowania w szkole imienia Jadwigi, chociaż czasem zupełnie niepotrzebnie. O ile jestem zawsze za ornamentem w najróżnorodniejszem nawet jego wyzyskaniu, o tyle uważam wszelkie peizaże i figury, malowane przez uczenice szkół wydziałowych, za stratę czasu i niepotrzebne bałamucenie się niby artyzmem. Aniołki na gazie, choćby nawet amerykańskiej, będą zawsze bohomazami, jeżeli nie będą dobrze narysowane i namalowane, a trudno przecież znowu wymagać od uczenic, które nie kształcą się w malarstwie, tylko w haftach, aby poprawnie umiały malować. Daleko piękniej wygląda ekran z dobrze zrobionemi kwiatami, niż z pokrzywionemi postaciami, a sztuka, zastosowana umiejętnie do przedmiotów, potrzebnych w codziennem życiu, np. ładna i zgrabnie malowana papierośnica, zawsze przyjemniejsze czyni wrażenie, od sztuki wykoszlawionej brakiem poprawnego rysunku. Sztuka wyższa, jak pejzaż i figury, w szkole wydziałowej zawsze należą do miernego kopiowania — czego wszelkiemi siłami należy unikać. Jeżeli ktoś nie potrafi kopiować, to powinien umieć z różnych wzorów wyszukać i złożyć taki deseń, któryby jego indywidualności lub potrzebie odpowiedział.

Nadmienić w końcu muszę, że im bardziej się oddalam od niższych klas, to znaczy idę ku wyższym kursom, tem więcej widzę zatracenia poczucia do sumiennego rysunku.

Na wyższych kursach uczennice chcą snać koniecznie być artystkami w malowaniu, a to nie jest ani zadaniem szkoły wydziałowej, ani żadnej praktycznej nie przynosi korzyści. Dla mnie przynajmniej zawsze jest milszą serweta z dobrze narysowanym ornamentem i haftem Holbeina, albo pięknie wykonany monogram na skórzanej sakiewce, aniżeli ekrany z japońskiemi karykaturami lub tym podobne.

Przechodzę nareszcie do prawdziwie domowej pracy kobiecej, to znaczy do białego szycia.

Kurs ten jest doskonale prowadzony przez panią Zawistowską. Widać tutaj kierunek bardzo praktyczny i dodatnie postępy uczennic na każdej pracy. Tak pięknie uszyte koszule męskie z haftowanemi gorsami, czynią prawdziwy zaszczyt zarówno uczennicom, jak kierowniczce tego kursu. Robotami z białego szycia wyszczególniają się panny Dutkiewicz, Żabokrzycka, Ząbecka i inne.

Sprawozdanie moje kończę wzmianką o nauce Slöjdu. Szwecja i Norwegja, a później Anglja zaprowadziły w szkołach swoich rzemiosła, jako zabawę w wolnych od nauk umysłowych chwilach. W krótkim przeciągu czasu pokazały się prawdziwie zbawienne skutki takiej praktycznej zabawy i Slöjd znajdował coraz szersze zastosowanie i dzisiaj we wszystkich szkołach jest w planie nauk.

Wystawione przedmioty okazują wiele wprawy i dobry kierunek. Szkoły św. Anny, św. Zofji i św. Marji Magdaleny, gdzie uczy p. G. Kubik, odznaczają się przedmiotami gospodarskiemi.

Szkoła Staszica pod kierunkiem p. Niżankowskiego, szkoła św. Marcina pod p. Hollitscherem, również wykazują dobre postępy. P. Ciszewski, kierownik Slöjdu w szkole Piramowicza, urządził całe warsztaty, gdzie chłopcy pracują z prawdziwem zamiłowaniem i poczuciem w obliczu zwidzającej publiczności.

Roman Lewandowski.

---

wpisaniem firmy do rejestru handlowego musiał się wykazać dostatecznym funduszem. Zresztą w zakresie handlu wydawał rząd najprzedziwniejsze — zakazy.

I tak: w sierpniu 1782 roku wydano zakaz sprowadzania i noszenia kitek szklanych i trzęsideł, tudzież utrzymywania na składzie towarów, posypanych tłuczonem szkłem, — a to pod karą konfiskaty towaru i grzywny pięćdziesięciu talarów. W październiku 1787 roku reskrypt cesarski zabronił fabrykacji, sprzedaży i sprowadzania bielidła, pod grozą grzywny po cztery złote od łuta; stempel od funta różu wynosił cztery złote. W grudniu tegoż roku zabroniono sprzedaży następujących zagranicznych wyrobów: alkermesu, nowej pościeli, kołder, cytrynowego soku, żelaza, wyrobów z ości, galanterji drzewnej, kapturów skórzanych, koców, drumli, żywego srebra i sublimatu, ścian hiszpańskich, nożyczek, kamieni kryształowych, obić i tatarskiego ziela. W lutym 1789 roku zabroniono używania zagranicznych pendentów, tudzież sprowadzonych z zagranicy batystów, materyj wełnianych i muślinu; w styczniu 1791 roku wydano zakaz sprowadzania zagranicznej magnezji i cykorji, zaś w lutym tegoż roku koronek obcych.

Ważniejsze domy handlowe, istniejące w tym czasie w Galicji, były: Jana Srokowskiego, Florjana i Łukasza Augustynowiczów, warszawskiej firmy Rösler i Hurtig, Jana Breschla, Głozera i Sp. we Lwowie. W Stanisławowie świetne interesa na dostawach dla armji robił dom handlowy Jana Bohdanowicza. W Brodach, oprócz wielu zamożnych kupców żydowskich, istniały domy Bösnera i Hochstettera, tudzież firm krakowskich Laszkiewicza i Kluga.

Jedynym w tym czasie we Lwowie bankiem, udzielającym pożyczki na zastaw, był bank ormiański *Pii Montis*, którego dawne statuty potwierdzono w październiku 1789 r. bez zmiany.

Na wzór galicyjskich Brodów, reskrypt cesarski od dnia pierwszego grudnia 1786 r. ogłosił wolnem miastem handlowem Suczawę wraz z okręgiem, zaś w lipcu 1784 r. manifest cesarski przyrzeka uroczyście pomoc, wsparcie i łaskę tym wszystkim, którzy spławiać będą Dniestrem towary krajowe zagranicę.

Sprawą spławności Dniestru zajmowali się już dawniej bardziej przedsiębiorczy obywatele Rzeczypospolitej. Badali ją i starosta olchowiecki, Koziebrodzki i brygadjer Dzierzek (w latach 1783—4), wreszcie głośny z awanturniczych przygód książę de Nassau-Siegen (w r. 178.), który wypracował dokładną mapę tej rzeki od Żwańca po Bender. Założenie Chersonu zwróciło uwagę zarówno Polski, jak Rosji, na morze Czarne, ułatwiające niepomiernie zbyt ziemiopłodów, zarówno na Wschodzie, jak i w zachodnich portach morza Śródziemnego, w Marsylji i w Bajonnie. Zawiązało się w tym czasie w Chersonie za inicjatywą księcia prymasa Poniatowskiego polskie towarzystwo dla handlu wschodniego, którego okręty dążyły do Lewantu. Rząd rosyjski czynił w tej mierze wszelkie ułatwienia, by ożywić puste wybrzeża morza Czarnego. Z obywateli galicyjskich największe na tem polu położył zasługi znany z patrjotyzmu i ofiarności dla kraju Walerjan Dzieduszycki, który prócz dóbr w Galicji, posiadał na Podolu starostwa matwijkowickie i serebryńskie, tudzież klucz jaryszowski. W czerwcu 1785 roku puścił się Dzieduszycki z Ladawy Dniestrem w ośm statków, wyładowanych pszenicą. Przebył osławione progi pod Jampolem i po wielu przygodach podróży, oraz po zwalczeniu nieprzeliczonych przeszkód ze strony podejrzliwych władz tureckich, dotarł do Akiermanu. Opis tej ciekawej podróży, pióra Dzieduszyckiego, ogłosił Michał Wiśniewski w rzadkim już dziś „Przyjacielu ludu" za r. 1843. Nagrodę za swe trudy uzyskał Dzieduszycki — od Stanisława Augusta w postaci orderu św. Stanisława, który mu przysłano w r. 1786...

(D. n.)

Stanisław Peplowski.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Środa 6. lipca.

Koncert muzyki 95 pp. w ogrodzie miejskim o godz. 6. wieczorem.

Czwartek 7. lipca.

Koncert muzyki 55 pp. przed komendą korpuśną.

Piątek 8. lipca.

Koncert muzyki 80 pp. przed głównym odwachem.

Sobota 9. lipca.

Wycieczka Tow. śpiewackiego „Echo" do Brzeżan, celem wzięcia udziału w koncercie.

Niedziela 10. lipca.

Wielki festyn ludowy w parku Kilińskiego.

Walne zgromadzenie lwowskiego Oddziału w Dublanach w tamt. szkole rolniczej (o godz. 3. popoł.)

Wiadomości osobiste. Henryk Siemiradzki bawi w Krakowie w przejeździe z Warszawy do Bawarji, gdzie nad Chiemsee przepędzi letnie miesiące wraz z rodziną. — Don Carlos, książę Madrytu, ojciec arcyksiężny Blanki, zapowiedział przybycie swoje na czas dłuższy do Lwowa w odwidziny do swej córki.

Nekrologja. Wincenty Wężowicz, inspektor budownictwa miejskiego i budowniczy w Krakowie, zmarł tamże d. 2. bm. — W d. 1. bm. zakończył życie w Warszawie Józef Surewicz, b. artysta dramatyczny sceny wileńskiej, a następnie warszawskiej. Śp. Surewicz wstąpił do teatrów warszawskich w charakterze reżysera dramatu d. 13. maja 1867 r. W rok potem zaś objął obowiązki inspektora porządku scenicznego w Teatrze Wielkim, grywając jeszcze przez lat kilka pomniejsze role w dramatach i komedjach. — W Kołomyi zmarł d. 1. bm. Wincenty de Zaremba Grabowski, drogomistrz rady powiatowej kołomyjskiej, przeżywszy lat 39. — Anna Fimiarz z domu Wispek, właścicielka realności, przeżywszy lat 67, zmarła we Lwowie d. 4. bm. — Edward Patkiewicz, rewizor policyjny, eksponowany na dworcu centralnym, zmarł we Lwowie d. 4. bm., przeżyszy lat 55.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został w sobotę d. 2. bm. wieczorem związek małżeński p. Leonarda Mataszewskiego, właściciela fabryki cukru na Podolu rosyjskiem, z panną Wirginią Walczak, córką śp. prof. szkoły realnej Jana Walczaka i Stefanji z Kuczyńskich.

Dnia 29. czerwca odbyły się w Szczepińcach zaręczyny Melanji hr. Dzieduszyckiej, córki Karola i Elenterji z hr. Dzieduszyckich, z bar. Franciszkiem Hejdlem z Berenian.

Kalendarz. Środa (6.): Izajasza Pr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7. minut 54.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ze sfer notarjalnych. P. Włodzimierz Lewicki, kandydat notarjalny w Stanisławowie, mianowany zastępcą notarjusza, p. Ignacego Zdrassila w Stanisławowie, na czas tegoż choroby, objął z dniem 4. bm. urzędowanie.

Wystawę wyrobów konwisarskich tak z czasów dawniejszych, jakoteż nowoczesnych, zamierza urządzić zarząd muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie. W tym celu wydano odezwę do naszego duchowieństwa i zarządów muzeów, z prośbą o nadesłanie zabytków kunsztu konwisarskiego, a to najdalej do 15. sierpnia br. Koszta transportu nadesłanych okazów do Lwowa i napowrót poniesie zarząd muzeum lwowskiego, który też gwarantuje zwrot przedmiotów w stanie takim, w jakim przybędą one na wystawę.

Straszne zniszczenie zrządził grad w pow. kamioneckim; sam chmiel z sieczony w dobrach hr. Badeniego obliczają na 60.000 zł.

Ustny egzamin w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach odbył się dnia 1. lipca w obecności kuratorji szkoły. Złożyli egzamin i otrzymali absolutorjum pp.: Dzierżanowski Adam, Harlender Stanisław, Miniewski Karol, Rakowski Władysław, Tomalski Jakób, Wysłouch Mieczysław. — Od 9. do 15. lipca odbywają się egzamina szczegółowe. Rok szkolny 1892/3 rozpocznie się dnia 23. września br.; podanie o przyjęcie należy wnieść przed upływem powyższego terminu na ręce dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach. Na żądanie udziela dyrekcja wszelkich wyjaśnień.

Artystyczna wycieczka „lwowskiego Bojana" (towarzystwa śpiewaków narodowców ruskich), której czysty dochód przeznaczony jest na pomnik Tarasa Szewczenki, rozpocznie się dnia 28. lipca b. r. koncertem w Samborze, a skończy się dnia 20. września b. r. i obejmuje: Sambor, Sanok, Iwonicz, Rymanów, Krosno, Jasło, Krynicę, Żegiestów, Szczawnicę, Zakopane, Nowy Targ, Białę, Cieszyn i t. d.

Komisarzem rządowym w Tarnopolu zamianowanym został p. Studziński, komisarz tamtejszego starostwa.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Leśniki, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 20·3°C., najwyższa + 26·0°C., najniższa + 15·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3—4); średnia temperatura doby około + 19°C., stan nieba będzie lekko zachmurzony, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 65 proc.; opad, deszcz chwilowy. Powietrze skłonne do burzy.

Królem kurkowym w Krakowie obwołany został dnia 3. bm. p. Michał Marfiewicz; marszałkami zostali pp.: prezes dr. Hajdukiewicz i były król p. Woyneko-Tomkiewicz, którzy obok króla najlepsze dali strzały. Następnie odbył się tradycyjny pochód po ogrodzie, wśród wystrzałów z moździerzy i dźwięków muzyki, grającej narodowe melodje. O godzinie 8. wieczorem wystrzały z moździerzy dały znak rozpoczęcia uczty, danej kosztem Towarzystwa na cześć króla.

Pożegnanie. Piszą do nas ze Stryja: W sobotę opuścił nasze miasto po 15letnim pobycie starszy geometra ewidencyjny p. Władysław Ząbecki, powołany na wyższą posadę do Lwowa. — Był to urzędnik powszechnie lubiany, a dla swych cnót i nieskazitelnego charakteru ogólnie szanowany i poważany. Lud wiejski, z którym p. Z. ustawicznie miał do czynienia, nazywał go: „nasz bat'ko". Ze łzami w oczach żegnali koledzy, znajomi i grono poważnych obywateli odjeżdżającego, życząc mu na nowem stanowisku najlepszego powodzenia i zjednania sobie tego uznania i szacunku, jakiemi się ogólnie w Stryju cieszył.

W powiecie lwowskim, w skutek gradu w dniach 17. i 23. z. m. ucierpiało znacznie 14 gmin w okolicy Lwowa. Zarządzono zbadanie wysokości tych szkód.

Z Poznania donoszą że pruski minister oświaty Bosse, będąc w tem mieście, zwidził także zbiory Tow. przyjaciół nauk. Oprowadzany przez prezesa Tow. hr. Augusta Cieszkowskiego, kustosza p. Erzepkiego i kilku innych członków zarządu, zabawił w gmachu czas dłuższy i o zbiorach Tow. wyraził się z wielkiem uznaniem. Ostatniego dnia swego pobytu w Księstwie zwidzał także minister szkołę w Jeżycach. Gdy po skończonym egzaminie z religji, odbytym w języku niemieckim, dziekan Woliński za pozwoleniem ministra zawezwał w każdym z oddziałów uczniów, aby ci z nich powstali, którzy w domu po polsku rozmawiają i po polsku się modlą, prócz kilku, tj. trzech lub czterech uczniów z każdego oddziału, powstawali wszyscy. Minister miał więc sposobność przekonania się o rzeczywistej narodowości uczniów szkoły jeżyckiej, a mianowicie, że z katolików jest tam tylko drobna cząstka niemieckiej narodowości, a reszta jest polskiej narodowości.

Stypendjum im. ks. Czartoryskich. Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendjum, wynoszące rocznie tysiąc dwieście franków. Stypendjum to ma na celu ułatwić zdolnym a niezamożnym młodzieńcom pobyt w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Charakter zachodnio europejski tego uniwersytetu, wykłady w dwu językach: francuskim i niemieckim, zetknięcie się z młodzieżą różnych krajów, a więc rozszerzenie horyzontu studenta — oto główne korzyści pobytu w uniwersytecie fryburskim. O stypendjum fryburskie imienia ks. Czartoryskich ubiegać się mogą Polacy, wyznania rzymsko katolickiego, uczniowie uniwersytetów krajowych, którzy się oddają naukom historyczno filozoficznym, lub filologiczno literackim. W braku takich kandydatów stypendium może być nadane uczniom wydziału teologicznego. Kandydaci mają nadesłać na ręce podpisanego pod adresem niżej wskazanym: 1. świadectwa uniwersyteckie, dowodzące, że posiadają przynajmniej rok studjów uniwersyteckich, że znają jeden z języków wykładowych uniwersytetu fryburskiego (niemiecki lub francuski); 2. mają przysłać świadectwa profesorów uniwersytetu z odbytych egzaminów publicznych, lub prywatnych (*colloquia*), tudzież powinni wykazać najdokładniej uzdolnienie swe w obranym kierunku naukowym. Stypendjum to nadaje się na przeciąg jednego roku szkolnego. Wypłata stypendjum następuje w ratach miesięcznych, płatnych z góry. Termin nadsyłania podań trwa do dnia 15. września rb. We Fryburgu szwajcarskim dnia 3. lipca 1892 r. *Dr. Józef Kallenbach*, prof. uniwersytetu fryb.

Adres: Rue des Alpes, 44. Fribourg en Suisse.

(Uprasza się szan. redakcje czasopism polskich o przedrukowanie tego ogłoszenia.)

Złupiony transport złota. Z Petersburga donoszą, iż transport złota z syberyjskich płukalni Niemanna przeznaczony dla Petersburga, padł ofiarą zbrojnych rabusiów pod Błagowieszczeńskiem. Rabusie zranili wielu kozaków z eskorty i zabrali cały ładunek złota, ważący szesnaście pudów.

Epilog zajść w Aradzie. Z powodu znanych ekscesów w Aradzie, komenda honwedów wdrożyła śledztwo przeciw porucznikom rezerwowym Juljuszowi Harpelowi i Sawie Kiczo, ponieważ ci podpisali proklamację rumuńską. Jedno z pism aradzkich nazwało ich z tego powodu nędznikami; obaj obrażeni nie zażądali z tego powodu satysfakcji.

Burzliwa promocja. W dniu 2. bm. odbyć się miała na wydziale prawniczym w Paryżu promocja Joanny Chauin, liczącej lat 28, na doktora praw. Sala, w której odbywała się ceremonja, okazała się zbyt szczupłą na pomieszczenie ciekawych widzów. Powstał tłok, skutkiem czego drzwi wysadzono. Promocję odłożono.

„Cholera nostras" ukazała się — jak urzędownie skonstatowano — w szpitalach paryskich. Przyczyną epidemji ma być woda z Sekwany. W ostatnich trzech miesiącach zdarzyło się 159 wypadków djarji z charakterem cholerycznym. Charakter epidemji jest lokalny.

Niespodzianka dla Bismarka. Z Monachjum otrzymuje *N. Ref.* doniesienie, iż przyjęcie, jakiego doznał w tem mieście książę Bismark, wielce się różniło w rzeczywistości od opisów powszechnego — rzecby można entuzjazmu, zamieszczanych w dziennikach niemieckich. Kiedy książę wysiadł z dworca kolejowego, partja postępowa i robotnicy demonstrowali przeraźliwem świstaniem i piszczeniem, które towarzyszyły przejeżdżającemu po wszystkich ulicach. Zapewniają, iż Bismark, na uwagi osób pragnących przeprosić go za ową demonstrację, z pewnym humorem odrzekł, iż świstanie w pobliżu dworca kolejowego jest rzeczą zwykłą i wcale nie zadziwiającą. Kiedy książę z orszakiem swoim był na międzynarodowej wystawie sztuki, chcąc uniknąć zetknięcia się z tłumem, długo oczekującym na jego wyjście, pragnął opuścić wystawę bocznemi drzwiami. Kiedy przechodził przez salę ostatnią, dążąc już ku wyjściu, tuż przy nim dał się słyszeć silny głos: *Vive la Pologne!* i *Noch ist Polen nicht verloren!* Bismark zmarszczył się, stanął bardzo blisko mówiącego i groźnym wzrokiem zmierzył księdza katolickiego, Polaka, którego nazwiska korespondent nie wymienia, za fakt wszakże poręcza.

Fałszywe banknoty rosyjskie. Pisma rosyjskie zamieszczają następujące ostrzeżenie: Za granicą znajduje się w obiegu mnóstwo fałszywych banknotów rosyjskich, które poznać można łatwo po następujących oznakach: sturublowe papierki noszą datę 1889 r. i wszystkie posiadają jeden numer 91.117; kolor jest nieco bledszy, aniżeli prawdziwych, papier gorszy, skutkiem czego bardzo łatwo rwą się we wszystkich zgięciach. Pięciorublowe papierki zaś noszą datę 1890 r. i opatrzone są nr. 260.047.

Witalina, która w Petersburgu, jako środek leczniczy, tyle narobiła wrzawy, podług zapewnień *Now. Wrem.*, bardzo jednak dobrze działa na muchy, które gdy jej spróbują, zaraz giną.

Reforma kalendarza juljańskiego będzie przedmiotem ekumenicznego soboru kościołów wschodnich, który zbierze się niebawem w Sambuie.

Przeciw cholerze. Z rozporządzenia rosyjskiego ministra wojny, jak donosi *Russkaja żizń*, delegowany został bakterjolog, dr. Błagowieszczeński, do kraju zakaspijskiego i Persji, z powodu cholery. Uczony przybył do Tyflisu.

Kolonje żydowskie w Turcji. *Grażdanin* dowiaduje się, iż komitety, kierujące emigracją żydów z Rosji, zwróciły się do rządu tureckiego, z prośbą o pozwolenie zorganizowania w Turcji obszernych kolonij żydowskich.

Bunt przekupniów w hallach madryckich wybuchł w d. 2. bm. skutkiem podniesienia opłat miejskich. Przekupnie krążyli po mieście wśród okrzyków: Niech żyje lud! Precz z podatkami. Tłum wybijał po drodze szyby i zamykał przemocą sklepy. Dla przywrócenia porządku zawezwano wojsko. Jedna kobieta poniosła śmierć na miejscu skutkiem cięcia pałaszem w głowę. Wielu ekscedentów i żołnierzy zostało ciężko rannych. Między rannymi znajduje się też prefekt miasta. Powóz ministra spraw wewnętrznych obrzucono kamieniami.

Dwie wystawy sztuki. W roku przyszłym ma się odbyć w Madrycie wielka wystawa malarzy hiszpańskich XIX. wieku. W roku 1894 zaś w Medjolanie wystawa powszechna sztuki, staraniem stowarzyszenia „Famiglia Artistica".

Statystyka pijacka. Po zmarłym w Paryżu alkoholiku w wieku lat 70 znaleziono książeczkę, w której skrupulatnie od 20 roku życia zapisywał ilość wypitych przez siebie trunków. W rezultacie okazało się, że w ciągu lat 50 skonsumował w cyfrach okrą-

[pi]łych: 83.000 butelek wina, 109.500 kieliszków absyntu i 219.000 kieliszków likieru. Licząc wino średnio po 75 centimów, wódkę zaś po 25 centimów, wypada, że w ciągu lat 50 przepił 136.875 franków, czyli rocznie wypijał za 2737 franków.

Morderstwo czy samobójstwo? Kasjera centralnego serbskich kolei państwowych Ernesta Königa znaleziono onegdaj pod stacją Ripany nieżywym w wagonie. Strzał z pistoletu ugodził w lewe oko. Dotychczas nie skonstatowano, czy to zbrodnia, czy samobójstwo. König pochodzi z Alzacji i pozostawia młodą żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Przeciw cholerze. Najwyższa rada sanitarna wydała już teraz swą opinję co do tego, jakie nadzwyczajne środki i sanitarne zarządzenia należy przedsięwziąć w razie, gdyby potrzeba było liczyć się z obawą wybuchu cholery w Galicji i na Bukowinie. Referent sanitarny w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Kusy, podał już do wiadomości, jakie środki przedsięwziął rząd z powodu pojawienia się tyfusu plamistego i innych zaraźliwych chorób w Rosji, tudzież na granicy Galicji i Bukowiny.

Przeciw samobójstwu. Samobójstwo bywa w Czarnogórze uważane jako wynik tchórzostwa i ulega ogólnej pogardzie. Od lat wielu przeto nie zdarzył się w tym kraju ani jeden wypadek tego rodzaju. To też ogólną sensację wywołała w tych czasach wiadomość o usiłowanem samobójstwie niejakiego Ljezara, który trapiony przez wierzycieli, targnął się na własne życie. Książę przebaczył wprawdzie samobójcy i zaspokoił z własnej kasy jego wierzycieli, lecz zalecił mu, by dobrowolnie ukrył za granicą swą hańbę. W tych dniach wydał ks. Nikita manifest tej treści: „Wszyscy samobójcy, lub ci, którzy usiłują sobie odebrać życie, mają być uważani jako czci pozbawieni. Zwłoki ich przez 24 godzin będą zawieszone na szubienicy. Jest rzeczą niegodną Czarnogórca pozbawiać się życia, którem Bóg tylko może rozporządzać, a które ofiarować należy tylko na placu boju dla obrony ojczyzny.“

Z armji. Kurs oficerów sztabowych został w tych dniach zamknięty, a frekwentanci powrócili już do swoich oddziałów. Na 89 kapitanów i rotmistrów wszelkiej broni, otrzymało 83 świadectwo uzdolnienia do awansu na majorów. Wedle dotychczasowych stosunków awansowych, oficerowie, którzy obecnie ukończyli kurs z pomyślnym rezultatem, otrzymają mniej więcej w przeciągu dwóch lat stopień majora. Dnia 1. sierpnia b. r. rozpocznie się nowa serja kapitanów i rotmistrzów kurs sztabowy, który potrwa do Nowego roku.

Cesarz niemiecki w Galicji. Krążą pogłoski, oparte na pewnych podstawach, że na manewry jesienne przybędzie do Galicji także cesarz niemiecki Wilhelm, który z cesarzem Franciszkiem Józefem odwidzi również Lwów.

W II. gimnazjum we Lwowie odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem profesora dra Ćwiklińskiego, w dniach 20—25 czerwca. Do egzaminu zgłosiło się 20 uczniów publicznych i 6 eksternistów. Uznani zostali za dojrzałych: Abrahamowski Michał, Adam Wilhelm, Adlerstein Aron, Baranowski Juljan, Bikeles Samuel, Bund Mark, Drucker Herz, Fleker Leon, Gilnreiner Artur, Gudz Onufry, Hlavacz Adolf (z odznaczeniem), Lax Jakób, Link Othmar, Neumark Dawid, Schellenberg Paweł, Schiller Salamon, Stögbauer Artur (z odznaczeniem), Swiatalski Bronisław (z odznaczeniem), Uhle Rudolf (z odznaczeniem), Kamiński Paweł (ekstern.). Jednemu uczniowi publicznemu i jednemu eksterniście pozwolono z jednego przedmiotu powtórzyć egzamin po feriach. Czterech eksternistów reprobowano na czas nieokreślony.

Na drugiej linji pocztowej skradziono wczoraj Wł. Zarewiczowi, uczniowi z handlu p. St. Markiewicza, kwotę 292 zł. 25 ct., którą tenże miał wysłać na prowincję. Zarewicz podaje, że pieniądze te miał przechowane w książce nadawczej.

Psa podejrzanego o wściekliznę schwytano wczoraj na ulicy Gęsiej. Naturalnie zabrał go oprawca.

Płonącą furę siana oglądały wczoraj po południu na ulicy Grodeckiej tłumy publiczności. Jakób Feuerstein, siedząc na furze, zapalił nieostrożnie papierosa, wskutek czego spowodował ogień, który przy pomocy żołnierza policyjnego i kilku osób ugaszono.

Zarząd bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie ogłasza konkurs na 40 miejsc w bursie, z których 5 miejsc bezpłatnych, a 35 miejsc za dopłatą miesięczną 3 — 10 zł. Ubiegać się mogą o te miejsca tacy uczniowie bez różnicy obrządku szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, którzy ukończyli ostatnie półrocze z dobrym postępem i notą z obyczajów przynajmniej dobrą. Ubiegający się mają wnieść swe podania do zarządu bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie przy ulicy Krętej pod l. 1 najpóźniej do 17. lipca b. r. i załączyć *a)* świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, *b)* metrykę chrztu, *c)* świadectwo ubóstwa, *d)* świadectwo zdrowia i szczepionej ospy i *e)* zobowiązanie się rodziców lub opiekunów do dopłaty miesięcznej.

IV. zjazd chirurgów polskich w Krakowie rozpocznie się dnia 12. b. m. Posiedzenia zjazdu będą się odbywały podobnie jak w latach poprzednich od godziny 10. — 1. przed południem w klinice chirurgicznej i od godziny 2. — 4. po południu w auli *Collegii novi.* Posiedzenia przedpołudniowe zaś przeznaczone są na wykłady z demonstracjami, popołudniowe zaś przeznaczone są na wykłady teoretyczne. Pierwszego dnia zjazdu odbędzie się o godzinie 8. — 10. zwidzanie kliniki chirurgicznej, drugiego dnia w tymże czasie oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza, trzeciego dnia szpitala św. Ludwika. Wszystkich lekarzy, niechcących brać udziału w zjeździe jako członkowie, a interesujących się chirurgją, zaprasza prezydjum zjazdu jako gości na posiedzenie zjazdu.

Za wprowadzeniem pisowni fonetycznej dla ruskiego języka w szkołach, oświadczyły się konferencje nauczycieli okręgów: komanieckiego, sereckiego i kimpolungskiego. Natomiast konferencja okręgu czerniowieckiego 24 głosami przeciw 14 uchwaliła pozostać przy pisowni dotychczasowej.

Przemysł naftowy. Przed kilku dniami w Jabłonicy Polskiej w kopalniach p. Mac-Garveya, nastąpił pierwszy wybuch ropy — i to tak obfity, że wszelkie nagromadzone naczynia w przeciągu krótkiego czasu napełnione zostały. Z powodu braku większych rezerwoarów starano się na zewnątrz wypływającą ropę powstrzymać, co się też i udało. Ten znaczny wypływ ropy, wobec okoliczności, że już w 90 metrze głębokości szybu tak obfitym się okazał i że w kopalnich, naokoło Jabłonicy się znajdujących, prócz znacznych gazów, ropy wcale nie było, świadczy, iż w tem właśnie miejscu znajduje się żyła ropodajna, która szczęśliwemu właścicielowi nowe dochody przyniesie.

Rozpacz cyganki. Strażnik kolejowy w Żuczce spostrzegł onegdaj rano, tuż przed nadejściem pociągu osobowego z Suczawy, czworo ludzi śpiących na torze kolejowym. Była to cyganka z trojgiem dzieci. Z trudnością udało mu się usunąć ją z toru kolejowego. Okazało się, że cyganka miała zamiar zginąć wraz z dziećmi pod kołami pociągu, a przyczyną tego kroku była nędza.

Osoby, jadące przez Trzebinię, użalają się na niewłaściwe zachowanie się tamtejszego kasjera kolejowego. P. kasjer bynajmniej nie toleruje polskiego języka w porozumiewaniu się z publicznością. Na polskie zapytania odpowiada po niemiecku, a gdy mu się zwraca uwagę, że język niemiecki może być obcym interesantom, mniej odpowiednim gie tem i obrotem przerywa rozmowę.

Przemytnik. Strażnik konny pogranicznego posterunku Wisiołki, oddziału grodzieńskiego, brygady kaliskiej straży pogranicznej, Dymitr Siergiejew, w nocy 18. czerwca, dostrzegł jakiegoś człowieka, przechodzącego granicę; na zapytanie „kto idzie?“ nieznajomy odpowiedział: „czego chcesz“ i następnie wystrzelił do strażnika z rewolweru, nie wyrządziwszy mu jednak szkody. Wtedy Siergiejew wystrzelił z karabinu i zabił na miejscu przekradającego się potajemnie przez granicę. Zabity, jak się okazało, jest mieszkańcem wsi Jankowa, w powiecie kaliskim, Janem Biczyńskim. Był to człowiek 34-letni, stale trudniący się przemytnictwem.

Wypadek królowej. Królowa Karolina Wirtembergska miała temi dniami w Sztutgardzie, wśród przejażdżki z Ludwigsburgu do Cannstadt, fatalny wypadek, który mógł był skończyć się dla niej katastrofą. Oto nagle pękła tylna oś w powozie i skutkiem gwałtownego wstrząśnienia, woźnica i lokaj spadli z kozła. Ten ostatni dostał się nawet pod koła powozu. Zrazu usiłowała królowa uspokoić wystraszone konie nawoływaniem odpowiedniem, lecz gdy to nie skutkowało i rumaki zaczęły coraz szybciej powóz unosić, przytomna królowa uklękła w powozie; wychyliła się i jedną ręką zdołała szczęśliwie pochwycić lejce, wlokące się po ziemi. Mając je już w ręce, zdołała po kilku sekundach powstrzymać konie i dzięki swojej energji wyszła z wypadku bez szwanku.

Zakon Jezuitów liczy obecnie, według spisu, przeprowadzonego dnia 1. marca rb., ogółem członków 12.947. Z liczby tej przypada na Austro Węgry 642, na Galicję 374. Cały zakon dzieli się na pięć asystencyj, a mianowicie: włoską, francuską, niemiecką, hiszpańską i angielską.

Djabelska sprawa. Czytamy w czern. *Gazecie Polskiej*: „Od czterech dni mieszkańcy Czerniowiec formalnie pielgrzymują na ulicę Kuśnierską, ażeby być świadkami tajemniczego wypadku, którego do tej chwili nie zdołano wyjaśnić. Znajduje się tam dom Hainbacha, zamieszkały przez p. Koczyńskiego, sekretarza dyrekcji skarbu. Dnia 29. zm. m. wieczorem posypał się naraz grad kamieni do okien domu i wytłukł prawie wszystkie szyby. Od tej chwili przez całą noc i aż do południa dnia następnego trwało bombardowanie kamieniami, a tak zręcznie, że nie można było spostrzedz się, skąd padały rzuty. Sprowadzono policję, następnie strażaków ogniowych, otoczono całą realność silnym kordonem: nic nie pomaga. Co chwila, to z tej, to z owej strony, pada kamień na dach, w okno, w drzwi, na podwórze i nikt nie wie, skąd leci. Zrewidowano okoliczne realności, rozesłano policjantów po sąsiednich uliczkach — wszystko bezskutecznie. Niewyśledzeni sprawcy w czasie tych poszukiwań miotają kamyki, wprowadzając straż w istną rozpacz, a setki przypatrujących się tłumów w zdumienie. Oczywista, pośród kumoszek i kumów odrazu domyślono się, że to sprawa... djabelska. Są nawet tacy, co w dymniku sąsiedniego domu widzieli... djabła z rogami i straszliwym ogonem. Tajemnicze bombardowanie powtórzyło się przedwczoraj i z małemi przerwami trwało przez cały dzień wczorajszy. Realność przedstawia ruinę; wszystko bowiem, co mogło uledz stłuczeniu, zniszczone. Większa część lokatorów opuściła mieszkanie, inni wchodzą i wychodzą z domu pod parasolami.

Domyślają się, że jest to akt zemsty i wypadek ten łączą z urzędową działalnością p. Koczyńskiego w dyrekcji skarbu. Są to jednak domysły, które wyjaśnią się dopiero wtedy, gdy policji powiedzie się odkryć nieumęczonych a tajemniczych sprawców.

Dowód. — Ależ żonusiu ta legumina obrzydliwie smakuje!

— Imaginacja! W książce stoi wyraźnie: smakuje przepysznie.

W górach. — Ależ tatusiu, nie bądź że tatuś tak obojętnym na piękności przyrody. Co za cudowny zachód słońca! Spojrzyj tatuś, jakby dla nas zrobiony!

Magistrat ogłasza, że oprócz posady laboranta przy fizykalnym instytucie uniwersytetu w Krakowie z terminem podań do 15. lipca 1892, mających się wnosić do senatu akademickiego tegoż uniwersytetu, wakuje wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług po za granicami kraju zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacji powziąć można w IV. dep. mag.

Asenterunek kolonistów. Dnia 5. lipca we wtorek b. r. o godzinie 5. popołudniu w szkole imienia Elżbiety odbędzie się asenterunek i zaopinjowanie o stanie fizycznym kolonistów przez p. dr. Sieradzkiego.

Ci, którzy wnieśli podanie, mają się w tym dniu koniecznie jawić.

Kierownictwo apteki pod „Gwiazdą“ (spadk. Maszewskiego), w Przemyślu poprzednio dzierżawionej przez p. Z. J. Kalickiego, objął obecnie p. Władysław Mańkowski magister farmacji, długoletni współpracownik apteki Mikolascha.

W Brzeżanach odbędzie się w sobotę dnia 9. lipca w sali Kasyna mieszczańskiego koncert lwowskiego „Echa“. Dzielni śpiewacy nasi wypełnią sami cały program — a przyznać należy, że tenże ułożony jest umiejętnie i interesująco. Spodziewamy się przeto, że korzystnie się zaprezentuje przed brzeżańską publicznością nasza niezmordowana drużyna śpiewacka i że szturmem zdobędzie u niej taką samą sympatję, jaką u nas i po za granicami Lwowa zasłużenie się cieszy. — W wycieczce tej prócz 20 Echistów przyrzekł wziąć udział znany zaszczytnie śpiewak p. Jan Borkowski, pierwszy basista opery w Preszburgu i Bielsku — Miejscowe Towarzystwo muzyczne gotuje lwowskim gościom serdeczne przyjęcie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w środę przedstawienia nie będzie; jutro we czwartek po raz drugi „Człowiek o stu głowach“, krotochwila w 3. aktach Henryka Moulin i Edmunda Delavigne, w tłumaczeniu Sachowskiego.

Wiadomości osobiste. Pani Aleksandra Klamrzyńska, zaangażowana została przez dyrekcję teatrów warszawskich na cztery gościnne występy. — Znany artysta p. Antoni Kątski, zamieszkały w Ameryce, opuszcza w tych dniach Buffalo i udaje się do stanu Michigan, gdzie obejmuje posadę profesora konserwatorjum w mieście Grand Rapids.

Popis uczniów koncesjonowanej szkoły muzycznej p. W. Czerwinskiego, który odbył się w ubiegłym tygodniu, dowiódł, iż szkoła ta z każdym rokiem się rozwija. Wszyscy uczniowie, biorący udział w popisie, wykazali w swoich produkcjach nie małą technikę i zawsze stosowne pojęcie interpretowanej kompozycji. Licznie zgromadzona publiczność gratulowała dyrektorowi rezultatów, jakie jego nauka osiągnęła i oklaskiwała żywo pp.: R. Rechen, A. i M. Roll, M. Rychnowską, J. Zach, a zwłaszcza już najlepszą bezsprzecznie uczennicę p. Czerwińskiego, pannę Z. Ulenicką.

Wystawa muzyczno-teatralna we Wiedniu — jak zapewniają pisma wiedeńskie — nie zostanie w dniu 9. października w całości zamknięta. Jedynie przedmioty, w rotundzie zgromadzone, a będące własnością prywatną, zostaną po 9. październiku zwrócone ich posiadaczom, natomiast park będzie otwarty do końca rzeczonego miesiąca i przedstawienia w teatrze, produkcje w hali muzycznej itd. potrwają dalej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30. czerwca 1892 było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 8,115.600, 5% Premjowanych listów hipotecznych zł., 12,328.300. 4½% listów hipot. zł. 9,180.600. Łącznie zł. 29,624.500. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 2,111.500.

Ostatnie wiadomości.

Do ankiety, która ma się odbyć w Wydziale krajowym dnia 12. bm. w sprawie popierania kolei lokalnych przez kraj, zaproszono pomiędzy innymi także pp. E. Ziffera z Wiednia i dra Rettingera, adwokata krajowego w Krakowie.

Od p. Pinińskiego otrzymujemy depeszę, w której szanowny poseł prostuje doniesienie telegraficzne naszego wiedeńskiego korespondenta z 3. bm., w sprawie deklaracji tegoż posła w pełnej izbie przed głosowaniem nad ustawą budowlaną. Otóż p. Piniński utrzymuje, że prezes Jaworski potwierdził był właśnie, iż deklaracja rzeczona została w imieniu Koła polskiego wygłoszona — podczas gdy nasz korespondent doniósł coś wprost przeciwnego. Mianowicie, jakoby p. Jaworski zaznaczyć miał w izbie, że p. Piniński złożył deklarację ową jedynie na własną rękę, a nie w imieniu Koła. — Czyniąc niniejszem zadość słusznemu domaganiu się p. P., oczekujemy wyjaśnienia tej pomyłki ze strony naszego korespondenta.

Parlament włoski nie został jeszcze rozwiązany, a już wszystkie niemal grupy i stronnictwa przygotowywują się do przyszłych wyborów. Pomiędzy przeciwnikami obecnego gabinetu panuje rozdwojenie, które Giolitti'emu może zapewnić zwycięstwo.

Paryski *Gaulois* zamieszcza depeszę berlińską, według której ambasador hr. Muenster, czynić miał rządowi francuskiemu przedstawienie za uwieńczenie statuy sztrasburgskiej. *Gaulois* podaje wiadomość tę z zastrzeżeniem, faktycznie odbywa się uwieńczenie statuy od dawna i żadna nowa demonstracja w tym domu nie miała miejsca.

W dniu 1. lipca odbyła się w Bergen wśród olbrzymiego udziału publiczności demonstracja przeciw odmowie królewskiej sankcji na uchwałę storthingu w sprawie urządzenia osobnych norwegskich konzulatów. Uchwalono rezolucję bardzo energiczną. Podobne demonstracje gotują się także w innych miastach Norwegji. Według krążących w kraju pogłosek, następca tronu zajął wobec uchwały storthingu stanowisko bardziej nieprzyjazne niż sam król.

Walne zgromadzenie katolickiego centrum w Kolonji, w którem wzięły udział najwybitniejsze osobistości stronnictwa, uchwaliło rezolucję następującej treści: Wobec usiłowań byłego kanclerza, dążących do zdeskrytowania obecnego rządu w kraju i za granicą, zgromadzenie staje po stronie cesarza i państwa, po stronie króla i ojczyzny — W toku obrad, które poprzedziły uchwalenie tej rezolucji, wypowiedział wielką mowę członek parlamentu dr. Lieber i roztrząsał w niej zachowanie się księcia Bismarka i jego stosunek do cesarza: „Niech Bismark — mówił dr. Lieber — kopie sobie grób, w który zapadnie się bez ratunku, nie będę mu przeszkadzał w tej robocie, ale niech odsunie ręce od państwa niemieckiego i od kanclerza, który z woli cesarza jego miejsce zajął. Widok księcia Bismarka, jeżdżącego po Niemczech i Austrji i opowiadającego takie rzeczy, jest bardzo smutny; a jeszcze smutniejszym staje się przez to, iż znajdują się Niemcy, którzy mówią o pochodzie tryumfalnym Bismarka. Przeciwko komu to bowiem ten pochód tryumfalny jest wymierzony? Nad kim ma Bismark tryumfować? Należałoby na te pytania lojalnie odpowiedzieć. Nie ja odpowiem na nie, ale wiemy wszyscy dobrze, o kogo tu chodzi. Dla tego powtarzam: hańba tym Niemcom, którzy użyli podróży księcia Bismarka, aby demonstrować przeciwko najwyższym władzom państwa, którzy okrzykiwali radośnie tego człowieka i jego mowy.“

Jak widzimy z tego, centrum występuje dziś w roli stronnictwa rządowego przeciwko antipaństwowym manifestacjom Bismarka. Jestto jeden z tych ciekawych objawów nowoczesnego życia politycznego.

Ks. Radoliński rozpoczął swoją karjerę także od służby dyplomatycznej i był już raz, w czasie wojny rosyjsko-tureckiej, pełnomocnikiem niemieckim w Stambule i dopiero na usilne nalegania cesarza Wilhelma I. przyjął miejsce nadwornego marszałka następcy tronu. Znane są stosunki ks. Radolińskiego z cesarzem Fryderykiem. Po śmierci tego ostatniego usunął się na jakiś czas od dworu, sprawując tylko honorowy urząd wielkiego podczaszego. Przed kilku tygodniami wstąpił po raz drugi w związki małżeńskie z hrabiną Oppendorf, a pomiędzy gośćmi weselnymi znajdował się także cesarz Wilhelm II.

W Anglji utrzymują, że w razie, gdyby Gladstone uzyskał małą większość kilkunastu głosów, jak to jest możliwe, obecny rząd margr. Salisbury'ego nie poda się zaraz do dymisji, dopóki Gladstone nie ogłosi swego projektu *Home-rule*, a parlament nie zajmie wobec niego stanowiska.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“)

Wiedeń 5. lipca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów uchwalono nagłość w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi gmin powiatu tarnowskiego i dąbrowskiego i przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby przedsięwziął potrzebne dochodzenia i jak najrychlej postawił w tej mierze stosowne wnioski. P. Roser domagał się wezwania rządu do wniesienia projektu ustawy, przyznającej wsparcia rodzinom rezerwistów, powołanych do ćwiczeń wojskowych.

W sprawie ukaranego przez min. Gautscha posła Spincica przemawiali posłowie: Herold, Kramarz i Pernerstorfer, uderzając w sposób gwałtowny na ministra. Dr. Gautsch zabrał głos, by odpowiedzieć na podniesione przeciw niemu zarzuty.

Wiedeń 5. lipca. Komisja budżetowa przekazała subkomitetowi wniosek o sprawienie kosztem państwa biustu Herbsta. Ta sama komisja przyjęła kredyt dla miasta Brodów na budowę koszar i udzieliła rządowi absolutorjum za zamknięcia rachunków z lat 1886, 1887 i 1888.

Wiedeń 5. lipca. Na wniosek p. Pinińskiego ma podkomitet komisji budżetowej zamiar wniosek p. Plenera o tyle zmienić, by nietylko dla zmarłego posła dra Herbsta ale także i innych zasłużonych deputowanych biusty ustawić w izbie.

Wiedeń 5. lipca. Mięszana komisja obu izb rady państwa, uchwaliła na dodatki drożyźniane dla urzędników kwotę 500.000 zł.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 5. lipca. Według *Pol. Corr.* ma car w jesieni br. przybyć do Skierniewic na polowanie, w którem prawdopodobnie uczestniczyć będzie także cesarz Franciszek Józef. Zjazd ten odbędzie się — jak lat poprzednich — w zamku Skierniewickim.

Wiedeń 5. lipca. Izba poselska załatwiła resztę paragrafów ustawy budowlanej w drugiem czytaniu, wszelakoż większość chce przeciw niej głosować w trzeciem czytaniu i w ten sposób naturalnie w niwec obrócić przygotowywaną od tylu lat reformę.

Budapeszt 5. lipca. W komisji sanitarnej złożył szef miejskiego fizykatu oświadczenie, że obecnie ani mowy nie ma o niebezpieczeństwie cholery na Węgrzech.

Komisja budżetowa sejmu uchwaliła wczoraj cały szereg przedłożeń walutowych, przez komisję austrjacką już akceptowanych.

Londyn 5 lipca. Z Rio Janeiro donoszą W San Paolo odbyło się zgromadzenie Włochów, zwołane celem zbiorowego tychże protestu przeciw nadużyciom policji w Santos, popełnionym na marynarzach włoskich tamże. Włosi przeciągali miasto, zdarli chorągiew brazylijską z gmachu policji i zburzyli pewien szynk brazylijski. Wreszcie wmięszała się policja i czyniąc z broni użytek, rozciągnęła trupem kilku tumultantów włoskich.

Petersburg 5. lipca. W Saratowie zachorowało w ostatnich trzech dniach 20 osób skutkiem cholery, z czego 2 umarło. W Astrachaniu zdarzyło się w d. 2. bm. 19 wypadków epidemji, a w Tyflisie 2, z tego 1 śmiertelny.

Rzym 5. lipca. Z powodu niepokojów ulicznych, jakie tu miały miejsce w dniu 1. maja b. r., zasądzono wczoraj wiele osób na dłuższe więzienie. Po ogłoszeniu wyroku wszczęły się wśród zebranej publiczności groźne hałasy, skutkiem czego wiele osób aresztowano.

Cleve (nad Renem) 5. lipca. Wczoraj rozpoczęła się tutaj przed sądem przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw rzeźnikowi żydowskiemu, niejakiemu Buschoffowi, oskarżonemu o morderstwo rytualne, dokonane na chłopaku chrześcijańskim z Xanten. Oskarżony zaprzecza, jakoby był winien. Do rozprawy powołano 117 świadków.

Wiedeń 5. lipca. Po zamknięciu wczorajszej giełdy południowej notowano: Kredyty 315·25; laenderbanki 221·50; sztacbany 301·37; lombardy 99·62; alpiny 67·30; renta majowa 95·42; węg. złota 110·25.

Berlin 5. lipca. Wskutek doniesień z Paryża w sprawie wystawy powszechnej, odbędzie się dzisiaj posiedzenie mieszanego komitetu dla berlińskiej wystawy powszechnej. *Vossische Ztg.* ostro krytykuje odniesienie się Caprivi'ego do rządu francuskiego i powiada, że to niestosowne zapytanie chyba do tego posłuży, aby Francja go w pole wyprowadziła.

Londyn 5. lipca. Donoszą o zwycięstwach gladstonistów przy wyborach w Grenok, Boston, Hezeford i Stafford. Dotychczas utracili gladstoniści dwa mandaty, ale ośm zdobyli.

Stambuł 5. lipca. Porta postanowiła w razie potrzeby ustawić kordony dla ochrony przeciw cholerze.

Belgrad 5. lipca. Król Aleksander wyjedzie dnia 9. bm. do Ems.

Petersburg 5. lutego. Po powrocie z Danji, uda się car do Finlandji.

Cleve 5. lipca (w prowincjach nadreńskich). Wczoraj po południu w procesie rytualnym przesłuchiwano jako świadka byłego majstra rzeźnickiego Junkermanna, który w *Xantener Bote*, dzienniku wychodzącym w Xanten, zamieścił był długi artykuł i udowadniał w nim, iż owe morderstwo popełnionem było w celach rytualnych, gdyż z cięć, które chłopcu zadano, można łatwo rozpoznać, iż zadał je żydowski szechter. Odpowiadały one bowiem tym cięciom jakie zwykle rzeźnik żydowski zadaje bydlęciu przeznaczonemu na rzeź. Podczas przesłuchania zawikłał się Junkermann tak w rozmaite sprzeczności, że na wniosek obrońcy oskarżonego Buschoffa, trybunał postanowił zawezwać jako świadka Bresvera redaktora *Xantener Bote* i zasięgnąć fachowej opinji u doktorów medycyny.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 lipca 1892 r.

HOTEL IMPERIAL. E. hr. Olizar z Hładki. A. Walc z Brod w. C. Jakubowski z Podola ros. L. Glatman z Bursztyna. Z. Tarasiewicz z Krakowa. F. Koszowski z Zastawna. S. Długosz z Odesy. F. Majewski z Marjampola. Z. Kluczyński z Witowic.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Christallnigg ze Żółkwi. I. Czaykowski z Pietniczan. Dr. Fruchtman ze Stryja. Ks. Z. Lubomęski z Bełza. F. Kiebl z Cassel. A. Winter, K. Gabriel z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. I. ks Czartoryski z Wiązownicy. W. Karski z Warszawy. K. Bronikowski z Krakowa. E. Scheuchenstul z Preszburga. I. Sonnenschein, O. Willisch, I. Walter z Wiednia. G. Eiksmann z Drezna. S. Singer z Hamburga. S. Wegmajster z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 5. Lipca 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje na sztukę.		
Kolej [illegible] Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	213 —	216 —
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	242 —	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	324 —	330 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	211 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 —	101 70
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	108 20
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 95	98 95
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 41 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
4-proc. w. a.	86 80	87 50
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 80
4 i pół pr. w. a. los. 59 l.	99 40	100 10
5-proc. w. a. los. 53 l.	[illegible] 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
2½%	58 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 5 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible] 70	[illegible] 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94 —	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
II.	101 —	[illegible] 70
Pożyczki kraj. [illegible] w. a.	[illegible] 50	— —
4½% w. a.	97 60	98 30
4% w. a.	91 40	92 10
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 46	9 56
Imperjał	9 65	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 91	1 81
papierowy	1 16	1 18
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. Lipca 1892 r. (godz. 1 min. 30 po południu).	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	67 80	68 —
węgierskie banku kredytowego	358 [illegible]	359 25
Banku anglo-austrjackiego	153 —	153 75
Unionbanku	243 50	244 50
kolei Karola Ludwika	214 50	213 50
kolei północnej		—
kolei południowej (Lombardy)	99 25	101 —
kolei państwowej	[illegible]	301 75
kolei lwowsko-czerniowieckiej	243 [illegible]	243 [illegible]
kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	197 —
Losy tureckie		—
Losy komunalne wiedeńskie	156 75	156 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible] 50	[illegible]
Akcje kolei północno-zachodn. lit. B.		—
Losy regulacji Cisy		—
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]	282 [illegible]
Renta węgierska złota 4-proc.	[illegible] 15	[illegible] 5
Akcje Bankvereinu	[illegible]	[illegible] 25
Rosyjski rubel papierowy	17 ½	17 50
Losy premjowe węgierskie		
Akcje kredytowe	[illegible] 75	[illegible] 75
Renta papierowa		— —
Marki		—
Napoleondory	9 53 ½	[illegible] 0 ½
Berlin, dnia — Lipca 1892 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
[illegible]		—

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 5. Lipca 1892.

Lwów: pszenica 8·75 do 9·25, żyto 8·— do 8·25, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·75 do 7·30, rzepak nowy 9·60 do 10·20, groch 6·50 do 8·50, wyka 4·50 do 5·—, nasienie lniane —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·50 do 7·—, hreczka 9·50 do 10·25, koniczyna czerwona 40·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 19·— do 20·—, anyż 27·— do 30·—, kukurudza 6·75 do 6·10, chmiel nowy za 60 kilg. 55·— do 60·— spirytus 13·— do 13·50.

Usposobienie słabe.

Kraków: pszenica biała 10·25 do 10·75, czerwona 9·75 do 10·60, żółta 9·75 do 10·60, żyto 9·15 do 9·60, jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 7·— do 7·25 owies 7·— do 7·70, hreczka 8·— do 9·—, groch 8·— do 10·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 11·— do 11·50, wyka —·— do —·—.

Usposobienie lepsze.

Rzeszów: rzepak wyczerpany, pszenica 9·25 do 9·50, żyto 8·50 do 9·—, jęczmień 8·— do 8·10, owies 7·— do 7·50, wyka 5·— do 5·80, bobik 6·75 do 7·50, chmiel 67·50 do 70·—, groch 9·— do 10·50, kukurudza 6·— do 6·50, rzepak 10·15 do —·—, hreczka —·— do —·—.

Okowita 14·— do 15·25.

Budapeszt: pszenica na wiosnę —·— do —·—, na jesień 8·03 do 8·05, kukurudza na lipiec-sierp. 4·73 do 4·75, na sierpień wrzes. 4·87 do 4·89, owies na czerwiec —·— do —·—, na jesień 5·36 do 5·35, rzepak na wrzesień-paźdz. 11·50 do 11·60. Spirytus kontyng. bez podatku 17·— do 17·50.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Do szermierki: maski, plastrony, rękawice, pałasze, najtaniej poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16.

Jednopiętrowa realność w pięknem położeniu i na świeżem powietrzu zaraz do sprzedania. Ulica Bilińskich l. 5. (Grodecko Polna). 547

Słuchacz filozofji, doświadczony pedagog, lat 27, poszukuje lekcji na wsi. Posiada języki niemiecki i francuski. Zgłoszenia pod literami: K. W. Hotel Europejski Lwów.

Maturzysta z chlubnemi świadectwami, posiadający długoletnią praktykę, poszukuje lekcji. Za pomyślność ręczy. Zgłoszenia w administracji pod adresem: „Benevolentissimus."

Centralne biuro *Antoniny Wereszczyńskiej* poleca uzdolnione nauczycielki, p. oficjalistów z pięknemi rekomendacjami i wszelką doborową służbę. Lwów, Krakowska 20. 543

Pochodnie naftowe wynalazku *Adama Bratkowskiego*, jedynie prawdziwe, zaopatrzone marką ochronną i firmą do nabycia u wynalazcy w gmachu br. Skarbka lub w handlu Wgo *Antoniego Halskiego*, pl. Marjacki.

Nauczycielka egzaminowana, muzykalna, przygotowałaby podczas wakacji do egzaminu pannę klas wyższych, chłopca do normalnych w domu zamożnym. S. S. poste restante Kołomyja.

Uczeń ukończywszy z celującym postępem szóstą klasę gimnazjalną, poszukuje lekcji na wakacje na wieś. Zgłoszenia: Księgarnia p. Zukerkandla, Złoczów. 551

We willi pod l. 25, św. Zofji są 2 pomieszkania na lato z werandami i ogrodem do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Willa jest do sprzedania. 552

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje etc. 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Stajnia i wozownia do wynajęcia. Akademicka l. 3. 516

Przy ogrodzie jezuickim Kleinowska 3, I. piętro, 6 pokoi, balkon, przynależytości.

Sklepy większe i mniejsze do najęcia w dawnym gmachu kasy oszczędności przy ulicy Jagielońskiej i Trzeciego Maja.

Ważne

dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem koserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany,**

jest pokost naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny, a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się OLEJ NAFTOWY z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy bez porównania, bo teraz 36 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej stołów drzewa nie zmienia**, przeto zamiast **drogiego pokostu lnianego** do pierwszego gruntowania **pod każdą farbę** olejną, wyjawszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 18 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** kilogramów, opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych. 1506 1—6

Piotr Miączyński,
właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.



Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4^1/_2$% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

SASKIE PONCZOCHY 1435 1—? i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE.

NAGNIOTKI

niszczy pewnie bez bolu i radykalnie

NEKROTON

(cena 25 ct w. a.)

wyrobu 1710 1—27

Leopolda Lityńskiego

magistra farmacji.

Lwów, Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Na porę kuracyjną 1892

poleca rzeczywiście dobrą

HERBATĘ

rosyjską 1654 1—8

Isydor Wohl

właściciel jedynego wyłącznego składu herbaty **22** lat istniejącego

we Lwowie, Sykstuska l. 6.

Sztuczne zęby i szczęki



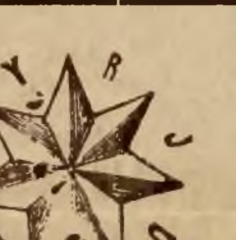
według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.



SKŁAD KAWY

Artura Kościckiego

pod godłem 1703 1—?

„SYRIUSZ"

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11

wchód także z ulicy Ciche

poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.

Cejlon, Mokkę i Amerykańską.

Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ kilo 1 zł na prowincję 4¾ kilo 10 zł. 10 ct. franko.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET.

Portjery i meble własnego wyrobu.

Na Restaurację

wynajmię we Lwowie pomieszkanie parterowe, **5 pokoi wraz z bardzo ładnym ogrodem,** blisko głównego dworca kolejowego położone.

Bliższą wiadomość powziąć można **ul. Sobieskiego 3 w handlu.**

Do wynajęcia od 15. Lipca b. r.

w kamienicach przy placu św. Jura i ulicy Lipowej, pomieszkania podług nowoczesnych wymagań elegancko urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, nyży, przedpokoju, werandy oszklonej, kuchni, spiżarni, osobnego strychu i piwnicy, oraz wszelkich innych dogodności. Również pomieszkania mniejsze w suterenach. Dla wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 studnie w podwórzu z doskonałą wodą, tudzież wspólne ogródki kwiatowe. — Bliższej wiadomości udzieli zarząd tych kamienic na miejscu lub właściciel mieszkający przy ul. Ochronek l. 4.

!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!

Na

!Nagrody pilności!

KSIĄŻKI

w języku polskim, ruskim i niemieckim

aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową

w stosownych oprawach

poleca

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!

!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!

!!Katalogi na żądanie bezpłatnie!!

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

1—? **we Lwowie** 1503

od roku 1858 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na ubiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 60 ct.

Ogłoszenie.

Komitet ratunkowy

Galicyjskiej Kasy zaliczkowej z nieograniczoną poręką,

będącej w konkursie, wzywa wszystkich P. T. właścicieli książeczek wkładkowych, by zechcieli takowe niezwłocznie w galic. Kasie oszczędności składać, albo też zwracali się ustnie lub pisemnie do członka tegoż komitetu p. Jana Ihnatowicza ulica Sykstuska l. 25, celem dalszego porozumienia się w odnośnej 1700 ugodowej sprawie. 1—3

Wyroby torfowe!!!

Podściółka torfowa,

najzdrowsza, najelastyczniejsza podściółka;

Proszek torfowy,

środek desinfekcyjny o wysokiej wartości dla wychodków, pissoarów i t. d. uznany powszechnie przez najwybitniejsze fachowe znakomitości i hygienistów. 622 1—?

Skład dla Austro-Węgier u

K. A. Zschörner, Wien,

IV., Paniglgasse 19.

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Kaufmännische POST

Fachzeitschrift für die Interessen des öst. Handelsstandes.

Offizielles Organ ...

Erscheint seit 1884 am 1. u. 15. jeden Monats.

... Probenummern sind gratis und franco zu beziehen von Otto Maass & Sohn, Wien, Wallfischg. 10.

Farby olejne

(na podwójnie gotowanym pokoście)

znakomicie utarte we wszystkich kolorach, gotowe do użycia

poleca najtaniej 1707 1—9

Skład materjałów i farb

Leopolda Lityńskiego

Lwów, Kopernika 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Agencja Pani Zaleskiej

w Paryżu

boulevard Perèire, 63,

zajmuje się wyszukaniem zdolnych i uczciwego prowadzenia guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i piastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga Pani Zaleskiej spełniać to trudne zadanie z całą sumiennością i dlatego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. 1—?

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto - borowinowych, oraz wodoleczniczy. **Lekarz zdrojowy** Dr. C. Sztembart-Godziemba, Lwów, ul. Batorego 26. **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. **Restauracja i kręgielnia.** Połączenie **telefoniczne** z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli.

Wyjaśnień udziela:

1686 1—2 **Zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.**

W KRAKOWIE

PIERWSZORZĘDNY HOTEL

wytwornie urządzony, z pięknym lokalem restauracyjnym i odnośnemi koncesjami

na dłuższy czas do wydzierżawienia.

Warunki dzierżawy: Czynsz umówiony półroczny z góry — półroczna kaucja, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucja na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości.

Wiadomość w biurze komisowem Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 30. 1657 1—?

Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli



Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. BUBERA Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13. 1461 1—?

Części składowe w zapasie. — Cenniki i opisy gratis i franco.

Dermatol

(z fabryki w Höchst)

dla turystów, strzelców, żołnierzy i wszystkich, którzy wiele chodzić muszą, niezbędne.

Ten znakomity, niedrażniący i bezwonny i zupełnie nieszkodliwy środek na rany, działa jako **wysychający antiseptyk**; jest tedy najskuteczniejszym i najprzyjemniejszym proszkiem przeciw poceniu się nóg, na nogi zranione, startą skórę itd. **Zalecany najbardziej przez znakomitych lekarzy.**

616 Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. 1—4

Należy żądać wyraźnie **Dermatolu** z fabryki w **Höchst a/M. Deutschland.**

KONKURS.

Zwierzchność gminna w Zaleszczykach rozpisuje konkurs na posadę rewizora policji, który obowiązany będzie pełnić także służbę instruktora straży pożarnej ochotniczej. 1702 1—1

Płaca 300 zł. umundurowanie i pomieszkanie.

Udokumentowane podania mają być wniesione do 15. Lipca.

Zaleszczyki, 28. Czerwca 1892.

Burmistrz

Kajetanowicz.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowana i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.

Dr. Głowacki m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Bielizna, wyrabiana przez pana Rudolfa Mayera w Bernie, czysto jedwabna bez żadnych innych składników chemicznie jako taka uznana, jest hygieniczną i niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, 14. Maja 1892.

Prof. Dr. ***Longin Feigel*** m. p.

Bieliznę trykotową, wyrabianą przez pana Rudolfa Mayera w Bernie uznaję za hygieniczną ochronę przed przeziębieniem i mogę ją polecić potrzebującym.

Lwów, 12. Maja 1892.

Dr. Edward Sawicki m. p.
prym. szp.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu. — Lwów, 16. Marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Barącz m. p.



Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.

Dr. Sztemburth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.

Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga**, we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Reszki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1597 1—?

Najlepsze i najtańsze mydło toaletowe.

Najzdatniejszem mydłem dla

Pielęgnacji skóry

jest **na polecenie powag lekarskich** nowo wprowadzone

Doeringa mydło ze sową.

Jest ono **łagodnem, neutralnem, wolnem od owad**

mydłem toaletowem pierwszego rzędu

o przyjemnej perfumie i znakomitym wpływie na

gibkość i piękność skóry 625 1—7

jakoteż dla osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery.

Jako absolutnie nieszkodliwe i niedrażniące zalecanem jest przez lekarzy **Doeringa mydło ze sową** wszystkim matkom **do mycia niemowląt i dzieci.**

Osoby o niezwykle czułej albo popękanej i chropowatej skórze, nie znajdą środka do mycia **odpowiedniejszego i łagodniejszego** nad **Doeringa mydło toaletowe.**

Jako znak jest na każdej sztuce prawdziwego **Doeringa mydła** wyciśniętą nasza marka ochronna **sowa,** oraz nazwa **„Doeringa mydło ze sową".**

Do nabycia po **30** ct za sztukę.

Mydła Doeringa z sową nabyć można we Lwowie: u **F. S.** Bardasza; S. Gabriela i J. Chlebownika, plac Halicki 3.; Gergowicza i Bauera; Alojzego Hübnera, drog.; H. Leona, fryzjera, ul. Teatralna 7.; Seyfartha i Dydyńskiego; Wrześniowskiego i Włodka, Halicka 4; u Marjana Bałanda w Drohobyczu; J. P. Goetza w Kołomyi; Jana Ryziewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier: A. Motsch & Comp. Wien I Lugeck Nr. 3.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcją Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kettnera.